

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok IV

Warszawa, 24 kwietnia 1948 roku

Nr 17 (117)

WCZORAJ ZDEPTANI — DZIŚ LUDZIE WOLNI

PIELGRZYMKA KSIĘŻY POLSKICH B. WIĘŹNIÓW DACHAU do cudownego obrazu św. Józefa w Kaliszu

W dniach 17 i 18 bm. Kalisz gościł w swych murach księży, byłych więźniów Dachau i innych obozów, którzy odbyli pielgrzymkę do obrazu św. Józefa, wypełniając ślub złożony w latach prześladowań hitlerowskich. Przed trzema laty — kiedy u schyłku wojny, Niemcy, uchodząc, likwidowali jeden po drugim obozy wysłanecznicze, liczna grupa księży katolickich: Polaków, Czechosłowaków i Francuzów, więziona w Dachau złożyła ślub, iż pozostali przy życiu odbędą pielgrzymkę do Kolegiaty w Kaliszu, gdzie znajduje się czczony od wieków obraz świętego Józefa. Realizacja tego ślubu nastąpiła obecnie i uczestnicy uroczystości kapłani i świeccy zamykali w sobie, że pamięć o zbrodniach hitlerowskich jest wśród nich wciąż żywa.

KSIĘŻA BYLI WIĘŹNIOWIE OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH DZIŚ W SŁUŻBIE I PRACY DLA POLSKI

Wśród przybyłych na uroczystość księży znaleźli się przedstawiciele episkopatu polskiego z ordynariuszem diecezji wrocławskiej — księdzem biskupem Radomskim, księdzem biskupem sufraganiem wrocławskim Korszyńskim, księdzem biskupem sufraganiem poznańskim Jedwabskim i księdzem biskupem sufraganiem chełmińskim Czaprzyńskim — na czele. Przybyli też przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Obecny był również gość z zagranicy — czołowy polityk amerykański i dyrektor Ligi Katolickiej w Ameryce — ksiądz Piwowar.

Przybyłych w pielgrzymce powitał przed Kościołem Nazaretanek prezydent Kalisza — Bonusiak. „Kalisz, miasto tylekroć zniszczone przez przebieg niemiecki i zawsze odradzające się, wita tych, którzy tyle wycierpieli i, którzy dziś łączą się w służbie i pracy dla Polski”.

Prezydentowi odpowiada jeden z inicjatorów ślubowania więźniów z Dachau — ksiądz biskup sufragan wrocławski — Korszyński, mówiąc o wspomnieniach związanych z Kaliszem, które podtrzymywały więźniów na duchu w czasie koszmarnych dni w Dachau.

Sprzed Kościoła Sióstr Nazaretanek ruszyła procesja do Kolegiaty, zawierająca obraz świętego Józefa. Na okolicznych ulicach udekorowanych barwami narodowymi zebrały się tłumy mieszkańców Kalisza.

WCZORAJ ZDEPTANI — DZIŚ LUDZIE WOLNI

Przy Kolegiacie przemówił do zgromadzonych tłumów wiernych ksiądz biskup Radomski z Wrocławia, witając rzesze kapłanów i wiernych — cudem ocalonych z obozów zniszczenia — cudem wybawionych od śmierci. Po zakończeniu procesji do wnętrza Kolegiaty wygłosił dłuższe kazanie ksiądz proboszcz Karcz.

Ksiądz Karcz mówił m. inn.: „Wczoraj zdeptani i rzućni na ośmiewi-

sko obcych, jęczący pod knutem bezbożnej tyranii — jesteśmy dziś ludźmi — wolnymi”.

Po kazaniu nastąpiło uroczyste nabożeństwo. Również w siedmiu innych kościołach kaliskich trwały przez całą noc nabożeństwa.

WYSOKIE ODZNACZENIA DLA KSIĘŻY B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

W niedzielę dnia 18 bm. uroczystości rozpoczęły się dekoracją duchowieństwa wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznanymi uchwałą Rady Państwa. Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta wojewoda poznański — Brzeziński, w domu Kolegiaty Kaliskiej. Przy dekoracji obecni byli: biskup ordynariusz diecezji wrocławskiej — Radomski, biskupi sufragani: wrocławski, poznański i chełmiński oraz wyżsi przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Udekorowani zostali: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski: ks. bisk. sufr. wrocławski — Franciszek Korszyński, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: dr. prof. Stefan Biskupski, ks. dr. Zygmunt Holdrowicz, ks. dr. Stanisław Krynicki, ks. dr. Wacław Stanisławski. Pośmiertnie tym samym Krzyżem: ś. p. ks. Ludwik Eujacz i ś. p. ks. Wincenty Freliszewski. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: ks. ks. Stefan Bantyk, Piotr Jaroszek, Stanisław Owczarek.

Wojewoda Brzeziński, przemawiając do odznaczonych duchowieństwa stwierdził, że dekoracja duchowieństwa katolickiego wysokimi odznaczeniami państwowymi jest wyrazem uznania najwyższych władz państwa za ofiarność dla Państwa i narodu w okresie okupacji i za pozytywną pracę po wyzwoleniu Ojczyzny, za umacnianie zdobyczy Polski Odrodzonej i utrwalanie polskości na Ziemiach Odzyskanych.

BĘDZIEMY SŁUŻYĆ OJCZYŹNIE ILE SIŁ STARCZY

W odpowiedzi ks. biskup sufragan Korszyński w imieniu swoim i odznaczonych, drżącym ze wzruszenia głosem, prosił o podziękowanie Panu Prezydentowi R. P. „Przyjmujemy te odznaczenia jako odznaczenia całego cierpiącego w czasie okupacji za sprawę Polski — duchowieństwa. Ojczyzna daje nam wyraz swego uznania, a my nadal będziemy kochać ją, służyć jej ile sił starczy i dla jej szczęścia i pomyślności pracować”.

OBOZY KONCENTRACYJNE HAŃBĄ XX WIEKU

Przed wniesionym przed Kolegiatą ołtarzem, uroczystą Mszę św. celebrował następnie ks. biskup ordynariusz Radomski. Przed ołtarzem, obok wojewody Brzezińskiego i przedstawicieli władz, zasiadli księża, zakonnicy i zakonnice w liczbie ponad 500 z oznakami b. więźniów politycznych. Podczas nabożeństwa ks. bisk. Korszyński wygłosił wzruszające kazanie, w którym przypominał tragiczne dni okupacji, spędzone przez księży nie tylko polskich, ale również czechosłowackich, francuskich i innych narodowości w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Bicie, głodowanie i najcięższe roboty karne, szybko przeradzały szeregi księży. Ks. biskup przypominał również jak w tragicznym przedwiekanocnym tygodniu w 1942 roku kilka dni bez przerwy znęcano się nad duchowieństwem „Okropności te są i pozostaną hańbą dwudziestego wieku — stwierdza kaznodzieja. — Z wolnego obywatela kraju zrobiono niewolnika, nienawścią ziały serca i dusze naszych oprawców”.

Cudem nazywa kaznodzieja wyzwolenie na 3 godziny przed egzekucją trzydziestu tysięcy więźniów Dachau przez patrol wojskowy. Biskup przypominał również martyrologię całego narodu. „Cała Polska stała się wówczas jednym wielkim więzieniem, wiel-

kim obozem koncentracyjnym”. „Dziś nie wystarczy dziękować — oświadcza kaznodzieja, dziś trzeba z doświadczeń tamtych dni mieć wskazania na przyszłość”. Ks. biskup podkreśla, że kapłan winien kochać wszystkich swoich parafian i być gotów do największego poświęcenia dla nich. Kończąc kazanie ks. biskup dziekuje Bogu za szczęśliwy powrót i możliwość pracy dla ukochanej Ojczyzny.

Po nabożeństwie przeszła przez miasto uroczysta procesja wśród śpiewów religijnych i przy biciu dzwonów wszystkich kościołów kaliskich.

W godzinach popołudniowych odbył się wspólny obiad uczestników pielgrzymki z przedstawicielami władz.

Podczas obiadu odczytano depesze z życzeniami, między innymi z zagranicy z Francji, Holandii, Stanów Zjednoczonych oraz z kraju od licznych b. więźniów duchownych i cywilnych, którzy nie mogli przybyć na zjazd.

W podniosłym nastroju wysłuchali zgromadzeni słów biskupa sufragana Korszyńskiego, który przypominał tragiczne szczegóły pobytu w obozie.

W imieniu Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych wygłosił przemówienie sekretarz generalny Zarządu Głównego — Passini, który stwierdził, że księża z Dachau są związani nierozwalną więzią z ogółem więźniów politycznych obozów hitlerowskich.

„Wy, którzy przeszliście piekło obozu hitlerowskiego — powiedział Passini — odczuliście własnym cierpieniem, zobaczyliście własnymi oczami, jakie krzywdy, okrucieństwa, podłość i zezwierzęcenie niesie faszyzm. Trzeba było ogromnej wytrzymałości i odporności, aby nie załamać się w tym kręgu piekielnym, aby nie zwądnąć w zwycięstwo, w przyszłość ludzkości”.

Ostatnim fragmentem uroczystości kaliskich były obrady uczestników pielgrzymki w sali Teatru Miejskiego. Obrady te zajął ks. biskup sufragan Korszyński, a w prezydium zasiadli przedstawiciele Episkopatu, duchowieństwa oraz władz państwowych i samorządowych, jak też Zarządu Głównego Związku b. Więźniów Politycznych. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego ks. biskup sufragan Jedwabski zapoznał zebranych z tekstem przyrzeczenia, złożonego w Dachau, podając pod dyskusję punkt przyrzeczenia, mówiący o utworzeniu bractwa św. Józefa, w skład którego weszliby w charakterze członków czynnych byli więźniowie w Dachau — księża oraz więźniowie świeccy.

Po dyskusji uchwalono zorganizować bractwo, które stanie się fundatorem sierotnica dla dzieci ofiar zamęczonych w niemieckich obozach koncentracyjnych. Uchwalono organizowanie corocznej pielgrzymki do Kalisza. Przyjęto wnioski o utworzeniu w Oświęcimiu jednej izby — byłych więźniów księży oraz wniosek, co do wydania drukiem księgi pamiątkowej o męczeństwie księży polskich w niemieckich obozach koncentracyjnych.



Uroczysta procesja na ulicach Kalisza.

NA ANTENIE TYGODNIA

Kompletne wyniki wyborów we Włoszech przedstawiają się następująco:

Chrześcijańska demokracja	— 47,9 %
Front Ludowo-demokr.	— 31,0 %
Saragatowcy	— 7,0 %
Blok narodowy Nitti'ego	— 6,1 %
Republikanie	— 2,9 %
Monarchiści	— 2,0 %
Włoski ruch społeczny (faszyści)	— 1,1 %

Kompletne wyniki wyborów do Izby Posłów są następujące:

	głosów
Chrześcijańska-demokr.	— 12.616.527
Front Ludowo-demokr.	— 7.995.601
Saragatowcy	— 1.848.826
Blok narodowy	— 999.166
Republikanie	— 650.017
Monarchiści	— 729.283
Faszyści	— 543.297

×

W Bukareszcie podpisany został rumuńsko - jugosłowiański układ handlowy. Układ przewiduje poważne rozszerzenie umowy t. warowej pomiędzy Rumunią a Jugosławią.

×

Trzymany w tajemnicy przez Waszyngton projekt statutu okupacyjnego został ogłoszony przez organ Kongresu Ludowego „Deutsche Stime”.

Statut okupacyjny według projektu polityków anglosaskich ma zastąpić układ pokojowy z Niemcami Zachodnimi i równocześnie stać się czymś w rodzaju konstytucji.

Ogłoszenie statutu przez gubernatorów wojskowych stref amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej ma nastąpić „na mocy autorytetu ich rządów”.

Jest to jeszcze jeden krok do dalszego rozbicia Niemiec.

×

W przemówieniu wygłoszonym do wydawców prezydent Truman wezwał do poparcia programu antynflacyjnego, który przedłożył jeszcze w listopadzie. Truman oświadczył, że inflacja gnębi w dalszym ciągu naród amerykański i wystąpił z ostrą krytyką przemysłu. Szczególnie przemysł stalowy za politykę podwyższania cen, przynoszącą nadmierne zyski producentom.

×

Podsekretarz stanu Lovett poinformował kongres, że prezydent Truman podpisze w najbliższych dniach układ handlowy z Czechosłowacją, zawarty przed zmianą ustroju w tym kraju.

×

Zgodnie z uchwałą w Paryżu, Niemcy zostały objęte planem Marshall'a. Została również podpisana przez ministrów spraw zagranicznych państw marshallowskich oraz przedstawiciela Bizonii tzw. „Konwencja Europejskiej Współpracy Gospodarczej”.

×

Obserwatorzy zagraniczni, przebywający w Atenach stwierdzają, że panika wśród kół rządowych w tym mieście wzmogła się po operacjach, przeprowadzonych przez oddziały powstańcze w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy Grecji. Rząd monarcho-faszystowski zmobilizował cały garnizon Aten i oddziały policji dla obrony miasta.

Zaniepokojenie i panika doszły do takiego stopnia, że prem. Sophoulis ostrzegł ministrów o możliwości ewakuacji rządu do innego miasta. „Sytuacja w kraju może wkrótce ulec znacznemu pogorszeniu” — powiedział on. Po powyższym oświadczeniu Sophoulisa rządowe instytucje w Atenach otrzymały polecenie przygotowania wszystkich archiwów do załadunku na statki celem przetransportowania ich na wyspy Dodekanezu.

×

Prezydentem Chin został wybrany marsz. Ciang-Kai-Szek.

3 partie duńskie, z konserwatystami na czele, opublikowały oświadczenie, stwierdzające, że partie te kontynuują politykę niewiązania Jant z blokiem zachodnim.

×

Przed trybunałem federalnym USA rozpoczął się w dniu wczorajszym proces przywódcy związku górników amerykańskich Johna Lewisa. Lewis oskarżony jest o zlekceważenie wezwania do stawienia się przed sądem.

O MARTYROLOGII KSIĘŻY POLSKICH

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej (PAP) przeprowadził rozmowy z kilku kapłanami, b. więźniami Dachau, przybyłymi na uroczystości w Kaliszu.

Ks. dr. prof. Stefan Biskupski, b. kapelan Wojsk Polskich, odznaczony Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta”, mówi: „Trafiłem do niewoli niemieckiej we wrześniu 1939 roku, kiedy byłem kapłanem — ochotnikiem w Wojsku Polskim. Po ucieczce z niewoli w listopadzie tegoż roku, pod czas łapanki zostałem uwięziony i zesłany do Dachau, znam więc dobrze warunki, w których przebywali tam nasi polscy księża. Wyszło stamtąd na wolność na ogólną liczbę 1.680 księży, jedynie tylko 700, reszta zginęła śmiercią gwałtowną z rąk niemieckich mordców (277 w komorach gazowych), bądź na skutek wycieńczenia ciężką pracą, z głodu i chorób.

W Dachau byli również księża innych narodowości: Francuzi, Czesi, Niemcy, Holendrzy. Kapłanom polskim działo się jednak najgorzej i obchodzono się z nimi najokrutniej. Zostali oni zrównani w ostatecznej gradacji — stosowanej w obozie — z jeńcami rosyjskimi. Obie kategorie katowano najgwałtowniej i pozbawiono je nawet szczupłej dodatkowej porcji żywności za pracę. Księża polskich traktowano jak króliki doświadczalne, eksperymentując na nich przy doświadczeniach ze szczepieniem flegmony, malarii itp. Księża naszych bito i zabijano za wszystko, na znak krzyża, za poruszanie ustami przy cichej

modlitwie. W obozie w Dachau zginął m. in. ks. biskup diecezji wrocławskiej — Kozak, z diecezji tej zginęło w ogóle 243 księży na 400.

Ocaleliśmy z obozu w Dachau wprost cudem, zagrożeni na mocy rozkazu Himmlera śmiercią z rąk SS-manów. Uratowało nas wcześniejsze niż przewidziano zajęcie obozu. Ślubowaliśmy wtedy dokonać pielgrzymki dziękczynnej do Kalisza, co obecnie realizujemy. Chciałbym podkreślić jeszcze bardzo wrogą postawę całej okolicznej ludności niemieckiej w stosunku do więźniów — księży katolickich. A przecież Dachau znajduje się w katolickiej prowincji Niemiec. Znając dobrze Niemców, jestem zdania, iż całe społeczeństwo niemieckie było winne temu, co działo się w obozach.

Pewien jestem, iż granica Polski na Odrze i Nysie przyczyni się do zagrożenia bezpieczeństwa naszego Państwa przed nową agresją Niemców. Za przyłączeniem Ziemi Odzyskanych do Polski przemawia nie tylko czynnik natury historycznej, lecz również względy bezpieczeństwa naszego Państwa.

Ks. biskup sufragani diecezji chełmińskiej — Franciszek Czapliński, były więzień w Dachau, mówi:

„Duchowieństwo katolickie w diecezji chełmińskiej ucierpiało podczas lat okupacji może najwięcej spośród duchowieństwa innych diecezji polskich. Zginęło w diecezji tej przeszło 300 księ

Księża polscy o Ziemiach Odzyskanych

Cała prasa krajowa zamieściła obszernie sprawozdania z uroczystości katolickich. Jeden z najpopularniejszych dzienników „Życie Warszawy” w numerze poniedziałkowym z dnia 19 bm. podaje szereg wypowiedzi czcłowych uczestników Zjazdu, złożonych na ręce red. Jacka Wołowskiego.

Redaktor Jacek Wołowski pisze, że księża na wieść o atakach pewnych kół zagranicznych na nasze granice nie chcieli dać wiary by koła te mogły zająć podobne stanowisko.

„Zwróciłem się wtedy do szeregu uczestników Zjazdu — pisze red. Wołowski — z prośbą, by zechcieli się na ten temat wypowiedzieć:

Wszyscy z obecnych stwierdzili, że tylko niezajomość stanu faktycznego może powodować kwestionowanie polskości Ziemi Odzyskanych.

— Nie będzie Polaka — oświadczył ks. prof. dr. Biskupski — który by nie uważał granic na Odrze i Nysie jako wynagrodzenie wiekowej krzywdy historycznej, a przede wszystkim

zabezpieczenie naszego niepodległego bytu przed nowym najazdem.

Ks. prof. Adamiecki, „aż uderzył pięścią w stół gdy gwałtownie wyrzekł te słowa:

— Dla mnie jest rzeczą jasną, że ziemie te do Polski należą. Nie wiem, czy znajdzie się ten, kto by myślał inaczej.

Ks. prof. Andrzejewski rzekł:

— Próba usunięcia Polski znad Odry i Nysy byłaby prawdziwą zbrodnią na umęczonym narodzie polskim. Byłaby krzywdą!

Ks. kanonik Leśniewski, dziekan sieradzki powiedział krótko:

— Kwestionowanie naszych praw do granic na Odrze i Nysie to nonsens!

Ks. prałat Bilko rzekł zapalczywie:

— Żałuję, że granice nie stoją dalej...

Taka też była odpowiedź pozostałych uczestników zjazdu, z których część obraziła się nawet na mnie za podobne pytania.



Z okazji Międzynarodowego Dnia b. Więźnia Politycznego 11.4. br. w sali kina „Polonia” w Warszawie odbył się wiec na którym zebrani powzięli rezolucję potępiającą pobłażliwość władz anglosaskich w stosunku do przestępstw wojennych niemieckich. Na zdjęciu prezydium z min. Świątkowskim na czele (drugi od lewej).

ży, wymordowanych lub zmarłych śmiercią głodową. W diecezji chełmińskiej kapłanów polskich mordowali głównie członkowie Selbstschutzu za wiedzą i aprobatą Forstera, tego samego Forstera, który dziś przed Trybunałem polskim wypiera się swej przestępczej działalności. Wiedział on dobrze o zbrodniach swoich podwładnych przeciwko duchowieństwu polskiemu na Pomorzu. Nasza diecezja była terenem niemieckiej ekspansji jeszcze przed wojną.

Uważam obecnie, że stanowisko nasze w stosunku do Niemców winno być określone i twarde. Niemcy podnoszą głowę, w miarę jak z biegiem czasu świat zapomina o ich straszliwych zbrodniach”.

*

*

*

Dziennik berliński „Der Tag” ogłasza treść orędzia Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich na temat sytuacji religijnej i ogólnej w Niemczech. Szczególnie wyczerpująco — jak podkreśla dziennik niemiecki — pismo Papieża zajmuje się problemem „uchodźców ze Wschodu” (Ostfluechtlinge).

Nawiązując do wydarzeń, jakie podczas lat wojny rozegrały się na rozległych obszarach od Wisły do Wołgi, Papież oświadcza dosłownie:

„Czy wolno było jednak tytułem odwetu wypędzać z domów i skazywać na nędzę 12 milionów ludzi? Czyż ofiary tego odwetu nie są w stanowczo przeważającej większości ludźmi, którzy nie brali udziału we wspomnianych wydarzeniach i złych czynach, którzy nie mieli na nie żadnego wpływu? I czy można uznać to zarządzenie za rozsądne politycznie i odpowiedzialne gospodarczo, jeśli się zastanowimy nad warunkami życiowymi narodu niemieckiego i ponadto nad problemem zapewnienia dobrobytu całej Europy?”

Czy oznacza to brak poczucia rzeczywistości, jeżeli żyjemy nadzieją i pragniemy, by wszyscy zainteresowani wrócili do spokojnej rozważli i cofnęli to, co się stało, o ile da się to jeszcze cofnąć?”

Jak dodaje korespondent „Associated Press”, Papież domaga się w konkluzji swego orędzia „przebaczenia i puszczania w niepamięć niemieckich przestępstw wojennych” oraz „udzielenia im pomocy w odbudowie ich ojczyzny”.

*

Opinia publiczna w Polsce przyjęła spokojnie i bez zdziwienia atak Watykanu na nasze granice na Odrze i Nysie.

Dziwnym wydał jej się tylko fakt, że przesiedlenie Niemców nazwane zostało odwetem i aktem nierozsądnym gospodarczo i politycznie.

W kraju panuje powszechne i uzasadnione przekonanie, że fakty te mają wręcz odmienny charakter i skutek.

Polska nie żąda odwetu, zdajemy sobie sprawę że nie ma takiej rekompensaty która zdolna byłaby zmasać ofiary poniesione przez nasz kraj w ostatniej wojnie.

Chcemy tylko uniknąć na przyszłość groźby pieców krematoryjnych, a gwarancją uniknięcia ich są właśnie nasze granice zachodnie.

Wiemy również, że warunki życia niemieckiego można unormować wewnątrz jeśli się tego chce.

Polska była zawsze katolicką w złąch i dobrych czasach. Taką została i taką będzie. Stanowisko Watykanu w czasie ostatniej wojny było tego rodzaju, że Polacy zaczęli patrzeć ze zdziwieniem, a potem niechętnie w tamtą stronę.

Czy obecne stanowiska przyczyni się do zmiany na lepsze?

Należy wątpić — jeśli tak dalej potoczą się sprawy.

Nie wpłynie to jednak na rolę Kościoła w Polsce.

PROCES FORSTERA



Albert Forster jeden z najbardziej zaufanych ludzi Hitlera był jednocześnie najkrwawszym katem ludności polskiej w Gdańsku i na Pomorzu. Na zdjęciu b. gauleiter przed NTN. Rozprawa toczy się w odbudowanej sali Teatru Ludowego w Gdańsku. Sala ta była kiedyś widownią ostrych wystąpień Forstera przeciwko wszystkiemu co polskie.

6 kwietnia br. były gauleiter Gdańska stanął przed Najwyższym Trybunałem Narodowym R. P. Najwierniejszy z wiernych hitlerowców, odpowiadając za zbrodnie popełnione na terenie Wolnego Miasta Gdańska, a potem w tzw. prowincji Gdańsk — Prusy.

Akt oskarżenia zarzuca Forsterowi konsekwentne łamanie prawa między narodowego, przez prowadzenie akcji zmierzającej do zburzenia porządku prawnego Wolnego Miasta.

Forster mianowany przez Hitlera w październiku 1930 roku komisarzem kierownikiem NSDAP w Gdańsku, drogą różnorodnych a nieprawnych machinacji opanował Senat Wolnego Miasta, a stąd już prosta droga do szykanowania politycznego i gospodarczego ludności polskiej w Gdańsku.

Ukoronowaniem tej działalności było przejęcie przez Forstera funkcji naczelnika Wolnego Miasta i wydanie ustawy o wcieleniu Gdańska do Rzeszy (23 sierpnia 1939 r.) wbrew wszelkim prawom międzynarodowym, gwarantującym konstytucję Wolnego Miasta. Hitler oczywiście przyjmuje podarunek z góry przez siebie nakazany, a z chwilą wybuchu wojny rozszerza władzę Forstera na Prusy i całe Pomorze.

Teraz niekępowany żadnymi hamulcami Forster pokazuje co potrafi.

Akt oskarżenia zarzuca Forsterowi zbrodniczą działalność na tych ziemiach, zmierzającą do całkowitej eksterminacji Polaków.

„Za 10 lat na Pomorzu nie będzie śladu po Polakach” — tego rodzaju przyrzeczenie złożył uczeń swemu mistrzowi.

Wysiedlania, terror moralny i polityczny, masowe egzekucje były środkami do celu. Ludzie Forstera byli przygotowani przez niego do walki z Polakami od dłuższego czasu. Forster stworzył Selbstschutz złożony z kolonistów niemieckich, narzędzie morderstw. Z jego polecenia jeszcze przed wojną sporządzone zostały listy obejmujące nazwiska tysięcy osób, przewidzianych do zlikwidowania przy pierwszej okazji.

„Wstęp dla psów i Polaków wzbroniony” — tego rodzaju postępowanie było dziełem Forstera.

Polityka wciągania Polaków na listę Volksdeutscherów prowadzona była przy osobistym udziale gauleitera. Opornych rozstrzelano, w najlepszym razie czekali ich druty obozów koncentracyjnych, a wybrańców losu wysiedlano. W pierwszym miesiącu

wojny wymordowano 4.200 osób w Bydgoszczy, 12 tys. osób w powiecie wejherowskim. Tak było w pozostałych powiatach woj. pomorskiego.

Dzieci zmuszono do nauki tylko w szkołach niemieckich albo w ogóle zabroniono uczyć się. Zabroniono wszystkim mówić po polsku.

Ze szczególnym prześladowaniem spotkał się kościół katolicki. W samej tylko diecezji chełmińskiej zamordowano 360 księży.

Katedry i kościoły obrabowane z wszelkich pamiątek i dzieł sztuki zostały zamknięte bądź też przeznaczone celom świeckim. Dziełem Forstera była barbarzyńska grabież dóbr kulturalnych narodu polskiego.

Na terenie Pomorza istniały liczne obozy koncentracyjne, chętnie odwiedzane przez Forstera, a specjalnie miłym był mu Stutthof, gdzie zginęło ponad 80 tys. ludzi.

W przemówieniu wstępnym prokurator Siewierski stwierdził: „Nie chcemy odwetu. Bezmiaru krzywdy doznanej przez Polaków od Forstera nie wyrówna najsurowsza nawet kara. Istnieje przecież tak rażąca dysproporcja między jego zbrodniami, a środkami karnymi, jakimi rozporządza prawo, że żadna kara nie będzie dostatecznym odwetem...”

„Atak niemiecki na Słowiańszczyznę trwał 10 wieków. Niemcy w ataku tym posługiwali się zawsze najpotworniejszymi środkami walki. Rozbestwionym krwawą bezkarnością, uchodziły na sucho wszelkie nadużycia, jakich dopuszczali się w walce, aż wreszcie hitleryzm dopełnił miary.

Nie poszliśmy i nie pójdziemy jednak na drogę zbrodniczego szukania łatwego odwetu. Prokuratura NTN przedstawia wam panowie sędziowie oraz opinii całego świata kulturalnego pełny obraz działań wielkiego zbrodniarza wojennego, Alberta Forstera. Najsurowsza kara, której zażąda, będzie tą postacią potępienia, za którą stać będzie niewzruszony autorytet moralny...”

Forster do wielkich zbrodni nie przyznaje się. Owszem, wiedział to i owo, czasami zdarzyły mu się posunięcia niezgodne z najbardziej elementarnymi prawami człowieka. Na resztę nie miał wpływu, miał rozkaz z góry itd., itp. i choć lubił Polaków — jak sam to powiedział — często musiał wydawać rozporządzenia niezgodne ze swoim zapatrywaniem.

Metoda obrony taka sama jak u zbrodniarzy w Norymberdze, jak u Greisera, Fiszera i tylu innych.

Całe nieszczęście oskarżonego w tym, że dokumenty przedstawione przez prokuraturę i świadkowie na zbrodnie Forstera rzucają wręcz odmienne światło.

„My Niemcy XX wieku będziemy się uważać za Krzyżaków XX wieku. Cały wschód musi się stać bez reszty niemiecki” — wołał Forster w Malborku.

Biegły — Emil Głóza, kierownik Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu, omawiając politykę niemiecką na Pomorzu w latach okupacji, stwierdza: że administracja podlegała Forsterowi, w działalności germanizacyjnej wykazał znacznie większą gorliwość niż gestapo, podległe Himlerowi.

„Musimy zerwać z wszelkim sentymentalizmem” — nawoływał oskarżony.

Dalsi świadkowie opisali wyczyny Forstera w latach poprzedzających najazd hitlerowców na Polskę. Z zeznań tych wynika, że pałka, rewolwer i intryga były ulubioną metodą oskarżonego.

Dokumenty zaczerpnięte z „Złotej Księgi” francuskiego M.S.Z. rzucają właściwe światło na działalność gdańskiej NSDAP.

Przez kilka miesięcy z Elbląga przez wożono na teren Wolnego Miasta transporty broni, lokowane w koszarach Schutzpolizei. Na dnia 29 marca 1939 roku Forster przygotował pucz hitlerowski, któremu sprzeciwił się Greiser w obawie interwencji Wojska Polskiego. Świadek Gam, pochodzący ze starej rodziny Niemców gdańskich, który ze względu na podszedły wiek i działalność antyhitlerowską uzyskał prawo pozostania w Gdańsku — przytoczył konkretne fakty, winiące Forstera za zniszczenie Gdańska. Gdy gen. Weiss i Specht wyrazili opinię, że obrona miasta nie ma sensu, zostali przez Forstera odesłani do Berlina i tam rozstrzelani.

Zeznania świadka Gama pozbawiły oskarżonego dotychczasowej pewności siebie. Pewność ta malała w miarę zeznań dalszych świadków, omawiających poszczególne wyczyny bojówek hitlerowskich przed i po wybuchu wojny — napady na pocztę, koleje, demolowanie sklepów, tajemnicze morderstwa itd. itd.

Wypadki, jakie miały miejsce 3 września 1939 roku w Bydgoszczy opisał świadek Alojzy Młodzikowski. Znajdujący się w mieście żołnierze polscy zostali zaatakowani przez niemieckich mieszkańców Bydgoszczy. Walki uliczne trwały przez 2 dni — do chwili zajęcia miasta przez wojska niemieckie.



Na zdjęciu Najwyższy Trybunał Narodowy sądzący b. gauleitera Alberta Forstera. Skład NTN stanowią: przewodniczący: Stanisław Lipczyński, sędziowie: Józef Zębaty, Henryk Cieśluk, Roman Szwarekopf oraz ławnicy: Henryk Wójcicki, Janusz Wierusz-Kowalski, Stanisław Stefański, Stanisław Stasiak i Jan Wiland. Oskarżenie wnesza prokuratorzy: Marian Siewierski i Tadeusz Cyprian. Bronią z urzędu adwokaci: Bolesław Wionczek i Tadeusz Kadigowski. W prawym rogu oskarżony, przed nim siedzą obrońcy.

Wtenczas wojskowi niemieccy w towarzystwie cywilnych Niemców przeprowadzili szczegółowe rewizje po domach aresztując wszystkich mężczyzn. Los ich jest wiadomy. — Świadek zeznaje, że Niemcy w rejonie Bydgoszczy już przed wojną przygotowywali się do akcji zbrojnej. Nikt nie mógł pojąć wówczas — powiedział świadek — dlaczego władze państwowe wykazywały tak daleko idącą pobłażliwość w stosunku do Niemców.

Ciekawe zeznania o stosunkach ludnościowych w Bydgoszczy złożyła b. referentka wydziału statystycznego przy zarządzie miejskim w Bydgoszczy. Wg spisu ludności z 36 r. Bydgoszcz liczyła 131 tys. Polaków, 9 tys. Niemców i 2 tys. Żydów. „Zobaczmy co przyszłość pokaże” — powiedział jeden z oficerów niemieckich. I pokazała — wg. spisu z grudnia 40 r. w Bydgoszczy znajdowało się 81 tys. Polaków i 17 tys. Niemców. Amtsleiter Pankratz zagroził świadkowi rozstrzelaniem jeżeli o wynikach spisu dowiedzie się szerszy ogół.

W czasie rozprawy zeznawali byli więźniowie Stutthofu. Życie i metody zbrodni stosowane wobec więźniów nie różniły się w niczym od Oświęcimia, czy Majdanka. Częste wizyty Forstera w Stutthofie pociągały za sobą zawsze większe lub mniejsze egzekucje.

Forster broni się twierdzeniem, że na stosunki w Stutthofie nie miał żadnego wpływu. Prokurator Siewierski przypominał oskarżonemu, że obóz w Stutthofie przygotowany był jeszcze przed 1 września 39 r. kiedy nie mógł jeszcze podlegać Hitlerowi.

Forster broni się przed zarzutem „specyficznej” ewakuacji Stutthofu. Ręki do tego nie przyłożył. Tymczasem zeznania telefonistki w Gdańsku — Hildegardy Pollakowej rzucają inne światło na te wypadki.

W styczniu 45 r. Pollakowa łączyła gauleitera z Berlinem. Telefon odbierał Goebels.

Forster pytał co ma zrobić z obozem w Stutthofie, na co Goebels odpowiedział „Działaj pan sam”!

Na pytanie Goebelsa czy w związku ze zbliżającym się frontem nie grozi bunt więźniów, Forster oświadczył: „Buntowników rozstrzelam, a obóz ewakuuję”.

O sytuacji kościoła katolickiego przed wojną w Gdańsku i potem na Pomorzu mówił świadek ks. prałat Wł. Lega, który zeznał, że stolica gdańska wyznaczyła na biskupa gdańskiego ks. prałata Sawickiego. Ma chiniacje Forstera sprawiły, że hitlerowcy nie wpuścili do Gdańska ks. Sawickiego, a biskupem został znany polakożerca Splett. Nieco później „Volkischer — Beobachter” pisał, że dzięki Forsterowi nie będzie w Gdańsku żadnego księdza polskiego i parafii polskiej.

W latach wojny wymordowano na Pomorzu setki księży polskich, zabrano, a potem pozamykano kościoły. Kiedy Forster usiłował tymi zbrodniami obciążyć tylko gestapo, prokurator Siewierski przytoczył wyjątki referatu Forstera o kwestii narodowościowej. Referat ten znaleziono w prywatnej willi gauleitera w Orlu. W referacie tym Forster mówi o wysiedleniu księży polskich a kończy go słowami: „Biskup Splett po dziś dzień wypełnia moje zarządzenia”. Jak wyglądały te polecenia i jak gorliwie je wypełniał bogobojny biskup Splett, wiedzą wszyscy Polacy mieszkańcy Pomorza.

Wielkie zainteresowanie wzbudziły zeznania Forstera dotyczące jego wi-

(Dalszy ciąg na str. 6)



Jeden miliard trzysta milionów zł. 5.800 ha będzie zalesionych w Białostockim na odbudowę Dolnego Śląska

Województwo wrocławskie otrzymało w roku bieżącym miliard 300 milionów zł kredytów państwowych na odbudowę miast i wsi. Oznacza to wzrost wydatków na ten cel w stosunku do roku ubiegłego o ponad 100 proc. Sumy te nie obejmują kredytów budowlanych instytucji podległych Ministerstwu Komunikacji oraz Poczty i Telegrafów.

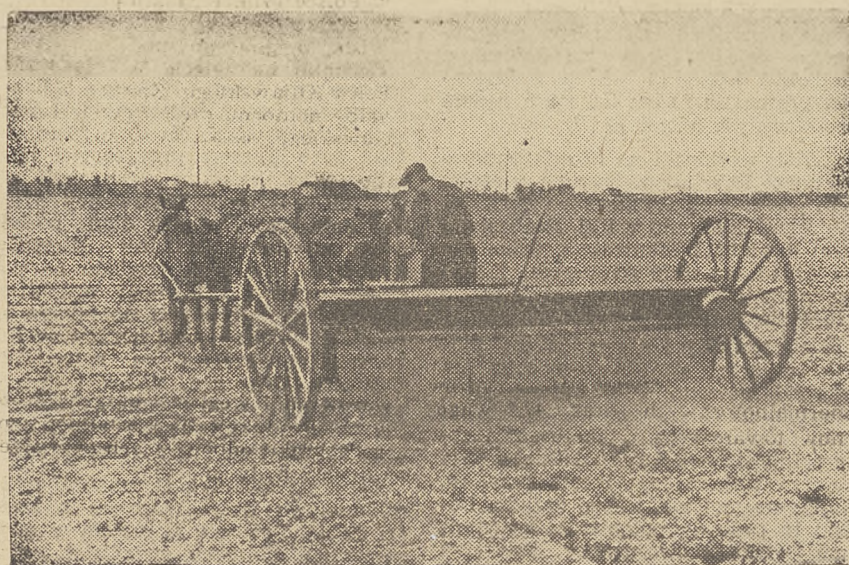
Tegoroczny sezon budowlany już się rozpoczął na Dolnym Śląsku. Na początek pierwszych robót, zaplanowanych

na rok bieżący wykorzystano już z nowych kredytów 86 milionów na budownictwo miejskie i ok. 100 milionów zł na akcję odbudowy wsi.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku opracowała wiosenną kampanię zalesienia nieużytków na terenie Białostockizny. Ogółem przeznaczono na zalesienie 5.800 ha. W re-

jonie puszczy Knyszyńskiej będzie zalesionych 1.720 ha, w powiecie augustowskim 1.650 ha, a w białostockim 1.720. Specjalna akcja będzie prowadzona w powiecie suwalskim, z którego wielu rolników wyjechało na Ziemię Odzyskaną, gdyż ziemia w powiecie tym jest najgorsza w całym województwie i uprawa jej nie przynosi korzyści. W związku z tym nieużytki nie gospodarstwa zostaną zalesione.

Na Ziemiach Odzyskanych



Obsiano w roku gospodarczym 1947-48 — 3.829.000 ha, a więc o 2.041.000 ha więcej niż w roku 1945-46. Na zdjęciu zasilenie ziemi sztucznymi nawozami w powiecie wrocławskim.

Wkrótce rozpoczniemy eksport ziemniaków do Anglii

Na „Batorym” przybyła do Polski czteroosobowa delegacja angielskiego Ministerstwa Aprowizacji, która omówi w Polsce sprawy związane z dostawą ziemniaków dla Anglii w ramach zawartej umowy handlowej. Ziemniaki odchodzić będą morzem, dlatego też delegacji towarzyszą eksperci i makler okrętowy.

Port w Kołobrzegu uruchomiony

20 ub. m. uruchomiony został port w Kołobrzegu, który jest szóstym z kolei uruchomionym po wojnie portem na naszym Wybrzeżu.

W Kołobrzegu głównym artykułem przeładunkowym jest węgiel. Pierwszym statkiem, który zawinął do tego portu był statek duński „Bjorn Elfing”, drugim był polski statek „Pionier”. W ciągu następnych 2 dni do Kołobrzegu zawinęło dalszych 6 statków.

Polski cynk na rynkach zagranicznych

Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych eksportuje swoje wyroby w formie cynku surowego w płytach, cynku rafinowanego z cynku czystego tzw. „New Jersey”, w szczególności zaś w postaci blach cynkowych. Znaczące ilości cynku przerabia się na biel cynkową, której produkcja po zaspokojeniu potrzeb rynku krajowego przeznaczona jest również na wywóz za granicę. Zjednoczenie eksportuje nie tylko w ramach międzypaństwowych

umów handlowych, lecz wywozi również na inne rynki, z którymi traktacje wykonuje się za wolne dewizy. Znany ze swej wysokiej jakości polski cynk znajduje chętnych nabywców: w Czechosłowacji, Palestynie, Grecji, Egipcie, Bułgarii, Austrii, na Węgrzech, w Szwajcarii, Danii, Szwecji oraz Anglii. Nadto Zjednoczenie eksportuje cynk do Stanów Zjednoczonych, Chin i Brazylii.

Przemysł Węglowy na targach międzynarodowych

Polski przemysł węglowy weźmie udział w trzech międzynarodowych imprezach gospodarczych, a mianowicie: w Paryżu, Brukseli i Zagrzebiu. W pierwszej kolejności odbędą się Międzynarodowe Targi w Brukseli w czasie od 17 do 27 kwietnia. Przemysł węglowy przygotowuje na Targi brukselskie artystycznie skomponowane stoisko.

Znacznie większe stoisko przygotowano na Międzynarodowe Targi w

Paryżu, które trwać będą od 1 do 17 maja br. Znajdą się tutaj obok planszy wykresów, ilustrujących rozwój górnictwa węglowego w Polsce, prób wszystkich asortymentów polskiego węgla i koksu.

Możliwości gospodarcze polskiego przemysłu węglowego przedstawianą będą również na Międzynarodowych Targach w Zagrzebiu, odbywających się w czasie 8 — 17 maja.

pierwszym okresie pracy warsztatu przewidywana jest produkcja wrębów łańcuchowych wykonywanych do tychczas z pomocą innych zakładów metalowych.

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, zmierzając do dalszego rozwoju wytwórczości swoich fabryk i unowocześnienia parku maszynowego, zamówiło w kraju i za granicą około 290 obrabiarek; obecnie prowadzi pertraktacje w sprawie ułożenia zamówień na dalsze 150 sztuk obrabiarek.

„Jagiełło” odbywa pierwszy rejs do Ameryki

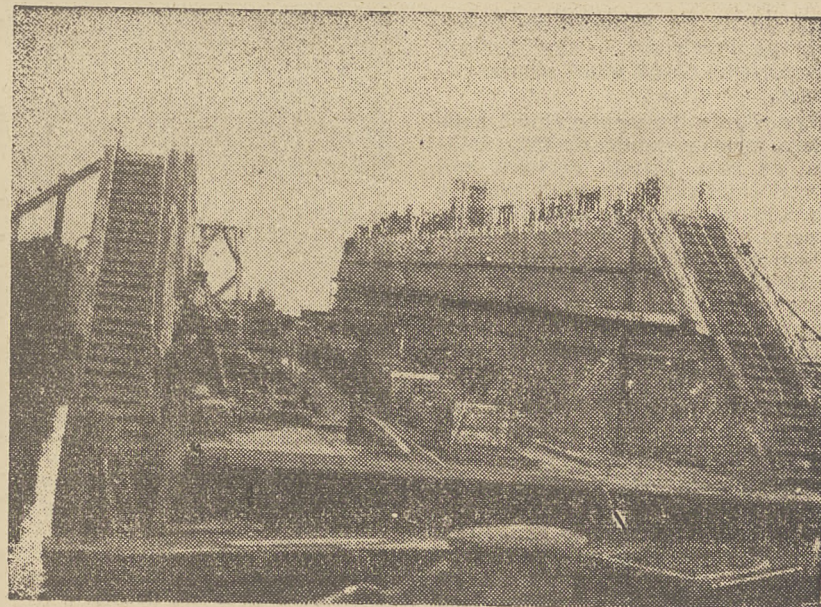
Jak podaje GAL, wyremontowany na stocznich włoskich polski statek pasażerski „Jagiełło”, będący trzecim naszym statkiem pasażerskim, wyruszył 1 kwietnia w swój pierwszy rejs. Trasa wiedzie do Ameryki Środkowej gdzie „Jagiełło” zatrzyma się w Baranquilla, Colon, Havana. Droga powrotna poprowadzi przez Madagaskar, Lizbonę i Gibraltar do Genui. Komunikacja między Włochami a Ameryką utrzymuje również nasz transatlantyk „Sobieski”.

Stocznia Gdańska rozpoczyna budowę rudo - węglowców

3 bm. na Stoczni Gdańskiej odbyło się uroczyste założenie stempli pod 2 statki do transportu węgla i rudy. Budową tych statków rozpocznie Zjednoczenie Stoczni, nowy etap w pracy dokonawszy przeszło 400 remontów statków.

Stocznie w tym ważnym dla nich dniu poszczycić się również mogły spuszczeniem na wodę 6-go już z kolei kutra stalowego, konstrukcji polskiej, spawanej, całkowicie zbudowanego w stocznich polskich.

Niżej zamieszczone zdjęcie przedstawia fragment jednej ze stocznich gdańskich.





Pierwsza płuczka barytowa w górnictwie polskim

Pracownicy kopalni „Miechowice” inż. Podoba, inż. Graniczny i robotnicy Schenk i Liczba uruchomili ostatnio zaprojektowaną przez siebie „płuczkę barytową”.

Jest to pierwsza tego typu płuczka w kopalniach polskich. Zastosowanie jej pozwala na obniżenie do minimum zanieczyszczenia węgla. Na kopalni „Miechowice” zanieczyszczenie węgla spadło przy użyciu tej nowej płuczki poniżej 1 proc.

Według opinii Instytutu Naukowo-Badawczego Przemysłu Węglowego płuczka barytowa rozwiązuje jeden z najważniejszych problemów produkcji węgla.

Pokonanie — bez pomocy zagranicy — trudności związanych z tym nowym usprawnieniem produkcji w

przemysle węglowym jest chlubnym świadectwem dla polskiego inżyniera i robotnika.

Most w Milczu odbudowany

O dwa miesiące wcześniej niż planowano odbudowany został w Milczu most dla pieszych i pojazdów wszelkiego rodzaju. Odbudowany most umożliwia nawiazanie bezpośredniej komunikacji południowej części pow. chodzieskiego z północną.

Budowa kanału Warta — Gopło i Noteć — Wisła

Ostatni odcinek kanału Warta — Gopło został przekopany. Po zbudowaniu ostatniej śluzy, która regulować będzie stan wody w tej części kanału, cały kanał zostanie oddany do użytku prawdopodobnie już w czerwcu bieżącego roku.

W planie rozbudowy dróg wodnych w Polsce Min. Komunikacji przewiduje budowę nowego kanału Noteć — Wisła, biegnącego spod Labiszyna w kierunku na zgięcie Wisły powyżej Solca Kujawskiego. Kanał ten przecinałby północną część powiatu inowrocławskiego, skracając w poważnym

stopniu łuk dolnej Noteci i Kanału Bydgoskiego.

Nowe urządzenia do produkcji tranu

Ze Szwecji nadeszły ostatnio nowe urządzenia do produkcji tranu. Jeden z zespołu maszyn zostanie zmontowany w Gdyni, drugi zaś w Pucku. Urządzenia te składają się z maszyn do cięcia wątroby rybiej, odpowiednich sit, pomp, specjalnego separatora oraz kompletu silników elektrycznych.

Polskie Koleje Państwowe

Podpisanie protokołu o wymianie towarowej polsko — szwedzkiej

W dniu 30 marca rb. podpisany został w Warszawie protokół o wymianie towarowej polsko — szwedzkiej na okres kwietnia br.

Układ handlowy, zawarty między Polską i Szwecją w dniu 18 marca 1947 r. ustalił listy towarowe importu i eksportu na przeciąg 12 miesięcy, który to okres skończył się z dniem 1 kwietnia br. Wspomniany protokół podpisany został w ramach toczących się obecnie w Warszawie rokowań polsko — szwedzkich, których celem jest m. in. ustalenie list towarowych na nowy okres roczny.

Nowy zespół maszyn dla warszawskie, fabryki żarówek

Do Warszawy nadszedł drugi z kolei zespół maszyn do produkcji żarówek, zakupiony w Holandii. Zespół ten jest mniej zautomatyzowany niż poprzedni. Do obsługi jego potrzeba będzie około 10-ciu pracowników, podczas gdy do obsługi pierwszego wystarczyło 5 osób. Ogólna wydajność obu zespołów w ciągu 8-mio godzinowego dnia pracy wyniesie będzie 18 tys. sztuk żarówek. Urządzenia uruchomienie fabryki nastąpiło 22 bm.

Poznań posiada największy w Polsce hotel turystyczny

1700 osób może pomieścić największy w Polsce hotel turystyczny w Poznaniu. Odbudowa tego hotelu pod nazwą „Gospody Targowej” została zakończona w ostatnich miesiącach ubiegłego roku. Do dyspozycji turystów oddano całkowicie wyremontowane pokoje jedno- i dwuosobowe.

Hotel ten odda olbrzymie usługi w czasie Targów Poznańskich, jak i w okresie największego nasilenia ruchu wycieczkowego, rozwiązując praktycznie całkowicie problem pomieszczenia turystów w Poznaniu.

sprzętu kolejowego 5 wagonów osobowych.

Rok ubiegły przyniósł znowu sukcesy. Co miesiąc oddano do ruchu 17,2 nowych parowozów, 915 wagonów towarowych i węglarek oraz 7,8 osobowych. Produkcję tych ostatnich z powodu braku odpowiednich cyfr przedwojennych, trudno ująć w naszym zestawieniu. O postępie w produkcji świadczy jednak dostatecznie fakt wykonania w r. ub. liczby wagonów osobowych osiemnastokrotnie większej, niż w roku 1946.

Jeżeli chodzi o budowę lokomotyw, to w 1947 roku budowano ich miesięcznie prawie ośmiokrotnie więcej, niż przed wojną, a wagonów towarowych dziewiętnastokrotnie więcej.

Ten rozmach produkcyjny, który pozwolił na wyjaśnienie jednego z największych i najtrudniejszych po wojnie problemów życia gospodarczego kraju, jakim jest odpowiedni ilościowo i sprawnie działający transport



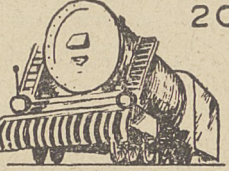


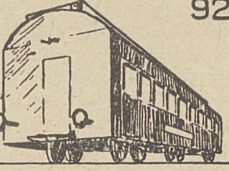




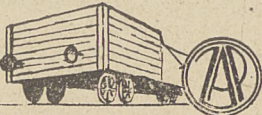
kolejowy, w planach na rok bieżący zostanie jeszcze wzmożony.

Przewidywana produkcja roczna 270 parowozów, to przeszło 30% więcej, niż w roku ubiegłym i prawie dziesięciokrotnie więcej, niż przed wojną.

Plan produkcji 300 wagonów osobowych to przeszło trzykrotnie więcej, niż polskie zakłady wyprodukowały w roku ubiegłym.

I wreszcie plan produkcji 12.000 wagonów towarowych wymagać będzie zwiększenia osiągnięć ubiegłorocznych o 10%, co da w efekcie produkcję 21 razy większą, niż przed wojną.

Sukces tej gałęzi polskiego przemysłu, a przede wszystkim robotników w niej zatrudnionych, ma swoją specjalną wymowę. Bez tych rekordowych osiągnięć w zakresie produkcji parowozów i węglarek, które stanowią 95% wyprodukowanych wagonów towarowych, poważne ilości węgla nie mogłyby zasilić naszego eksportu i potrzeb krajowego przemysłu.

	1945	1946	1947
PAROWOZY	75 	154 	207 
WAGONY OSOBOWE	— 	5 	92 
WAGONY TOWAROWE	80 	275 	655 
WĘGLARKI	— 	4.851 	10.325 

Westfalacy już na swoich gospodarstwach

Droga ze Szczecina do Zabrza przeszła, w nie mniejszym podnieceniu jak ta pierwsza do kraju. To było już inne podniecenie.

Co tu dużo mówić — do Szczecina jechało się w to wielkie nieznane. Jechało się do kraju wśród mgły niepewności, jaka ta nowa ojczyzna będzie.

Nowa?

Trudno mówić nowa, przecież starej nie znali. Nieliczni, którzy dożyli tej chwili, że po czterdziestu, pięćdziesięciu latach danym im jest wrócić do kraju pamiętają tylko, że uchodzić musieli za granicę, przed nieuchronną nędzą, albo „Hakata”. Opuszczali ziemię polską, ale nie państwo, bo kraj był pod zaborem. O kraju słyszeli w dalekiej Westfalii. Niektórzy próbowali nawet wrócić po pierwszej wojnie światowej. Ale cóż, zawiedli się sromotnie. Nie znaleźli dla siebie miejsca w niemogącej się dźwignąć ojczyźnie z przytłaczającego cały świat kryzysu. — To był dla nich powtórny, jeszcze silniejszy cios.

Nie chcieli zrezygnować ze swej polskości — kultywowali ją pieczołowicie. To nic, że do kraju nie mogli wte-

dy wracać, ale przez to nie przestali być Polakami, na ojczyznę nikt się przecież nie obraża.

Czekali — ale tylko nieliczni doczekali się tej wielkiej chwili — powrotu. Nowa?

Tak, nowa. Dla całej prawie rodziny Jezierskich, Kosiduch, Krystkowiaków i Kunerów, którzy urodzili się w Niemczech, tam się wychowali i pracowali. Takich rodzin jest setki i tysiące — prawie większość powracających obecnie do kraju. Słyszeli o swym kraju wiele. Przed wojną przybywali nieraz do Polski na zjazdy, na obozy lub kursy, ale to były tylko wypadki, które pogłębiały tęsknotę do swoich. Cóż, wiek poznał różnicę życia między tym siedzeniem wśród niemieckiego wrogo go społeczeństwa, a życiem w kraju. Co prawda trudno było urządzić się, trudno było o pracę, o zdobycie egzystencji w okresie kompletnej pauperyzacji. Narazie zdobywali wykształcenie, uczyli się różnych zawodów, stawiali się wykwalifikowanymi rzemieślnikami, robotnikami, górnikami, a nawet zdobywali wyższe wykształcenie techniczne — zawsze z myślą by móc w kraju kiedyś pracować. Przy-

szedł ten moment powrotu, mają już za sobą serdeczne przyjęcie. Poznali kraj, o którym tylko słyszeli, złego i dobrego. Teraz sami się przekonali. — Ich ły wzruszenia są najlepszą odpowiedzią.

Teraz są już po drugim etapie drogi do kraju. Przybyli na swoje gospodarstwo. Jakże też będą te mieszkania, domy, parcele.

Niepewność połączona z ciekawością, jak też ten codzienny problem będzie wyglądał z bliska, nie opuszczała ich ani na moment.

Samochód staje.

— Tu zamieszka rodzina Jezierskich.

Nowy dom z czerwoną jak pomidor dachówką błyszczący w słońcu. Zjednoczenie przemysłu węglowego wiele takich domów przygotowało na terenie różnych zjednoczeń. Tworzą one nie raz całe dzielnice nowo wyremontowanych domów lub zupełnie świeżo postawionych, świecą się, świecą lakierowanymi drzwiami — pachnie każdy zakątek czystością i nowością.

— Tylko ogród trzeba będzie przekopać odnowa, bo strasznie zapuszczony.

— A tak murarze to nigdy niczego nie uszanują tylko rozbabrzają swą robotę po całym terenie.

— Nic, my już wszystko zrobimy — powiada radośnie córka Jezierskich.

Migiem poszło znoszenie rzeczy do domu.

Na razie tu na ziemię meble i skrzynie, później będzie się wnosić do domu — dyryguje gospodarz. — Samochód musi wracać.

Wszyscy zabierają się do pracy, cała rodzina nawet najmłodsza córeczka, i sąsiedzi, którzy już od dawna zamieszkują w Zabrzu, delegaci związku górników, którzy przyjmują gości na swych nowych towarzyszy pracy.

Jezierska obeszła dom dokumentnie ze wszystkich stron, zajrzała w każdą szparę, od piwnicy po strych. Jak to się mówi wzięła w posiadanie wszystko. — Teraz zabiera się do ustawienia mebli. Sama sobie poradziła z ustawieniem łóżka.

— Jak tu tę szafę zmieścić — gospodarz podrapał się z uchem, — rozłożyć się nie da, ta ściana za krótką, tam nie pasuje...

W drugim pokoju „gospodarują” same dzieci. Tu złożono różne drobne pakunki i wcale nie drobny zapas prowiantów, wręczony każdej rodzinie na drogę przez PUR szczeciński.

Zarząd Główny PUR-u wziął pod uwagę, iż zanim ludzie urządzią sobie jakieś pierwsze warunki nawet prowizorycznego zagospodarowania, powyciągają ze skrzyń potrzebne naczynia, upłynię kilka dni. Na te kilka pierwszych dni otrzymali suchy prowiant. Mogą więc bez żadnych przeszkód zająć się tylko porządkowaniem rzeczy.

Rodzina Jezierskich należy do tych nielicznych, które szczycą się posiadaniem własnego pianina

Westfalacy to wielcy miłośnicy muzyki, a szczególnie chóralnych zespołów. Instrument w domu to była naprawdę duma i rzadko zresztą spotykana rzecz. W zimne i słotne wieczory można było w gronie rodzinnym zasiąść w okół pianina i śpiewać. Przeważnie przychodzili sąsiedzi i odbywały się próby.

— Zobaczycie, jak my się tu zbierzemy, jak będzie wesoło, jak tańce ruszą, muzyka, chóry. U nas w domu każdy gra na innym instrumencie — córki na pianinie, syn na skrzypcach, a ja sam na akordeonie, — powiada p. Jan.

— Powiem tylko tyle, że nieraz więcej zarobiłem grając niż pracując. Poszło się gdzieś na wesele, gdzieindziej prosili na chrzciny, to koncert, innym razem znów uroczystość z muzyką i tak jakoś leciało...

Zjawia się 69 letni Mateusz Jezierski, emeryt — górnik. On to pierwszy wyemigrował kiedyś jako prosty chłop spod Grochowa w poznańskim w poszukiwaniu pracy. Ożenił się z taką jak on zabłąkaną na obczyźnie duszą. Mieli dzieci, wychowali je na prawdziwych Polaków, teraz z jednym synem Janem i wnukami powrócił.

— Ot i wróciliśmy, kto by ta mi mówił, że to tak ładnie pójdzie, nie dałbym wiary, że będą nas różnie panowie czekać na stacji, że po nas ze Śląska delegacja przyjedzie, a jak witali, jeszcze raz na nowo przeżywa te wzruszające chwile. — Do końca dni swych będę pamiętał. — To dla nas nagroda, za to żeśmy przetrwali, byle by tej polskiej duszy nie stracić w sobie.

— W naszej rodzinie ani jednej Niemki nie ma, nigdy nie było — powiedział z naciskiem, podnosząc palec w górę.

— Gdyby mój jaki dzieciak odszczepił się — przegnałbym go.

— Co tam ojciec mówi, po co miał kto Niemkę brać, czy to mało swoich?

— A byli takie fircyki...

— Ale cośmy się nacierpieli za tę mowę polską, nie jeden ziemię gryzie — mój syn w kacie siedział, że po polsku na ulicy mówił.

Stary Mateusz sięga za pazuchę i wyciąga plik papierów, — przegląda, szuka jednego z nich, znajduje i daje do czytania.

Z treści jego wynika, że:

...Zawsze brał aktywny udział w życiu społecznym Polonii. Dzieci swe wychowywał na dobrych Polaków, z których jeden więziony był za sprawę polską w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

— Takich jak ja, jak mój syn to tysiące — powiada. My teraz na co się zdamy? — Zdrowie co prawda mam do bre, dodaje szybko, mógłbym naprzykład być dozorcą. — Ale czy takiego starego by chcieli?

— O pracę nie ma czego się obawiać, powiada delegat związku. Zresztą lata przepracowane za granicą zalicza się do praw emerytalnych.

St. M.

PROCES FORSTERA

(Dokończenie ze str. 3)

żyty w Londynie (lipiec 1938 r.), którą odbył w porozumieniu z Hitlerem. Forster przeprowadził tam szereg rozmów m. in. z Churchillem, któremu przedstawił sytuację w Gdańsku sugerując przeprowadzenie plebiscytu.

Churchill podkreślił wtedy z naciskiem, że może zrozumieć zamiary Hitlera przyłączenia do Rzeszy terenów przylegających do niej i zamieszkanych przez większość niemiecką, lecz problemy te mogłoby rozwiązać odpowiednie porozumienie międzynarodowe, przy czym Churchill podkreślił, że specjalne znaczenie miałyby porozumienie między Niemcami i Wielką Brytanią.

Przy tej okazji Forster nie omieszkiał wspomnieć swego spotkania z Mussolinim, który był również za przyłączeniem Gdańska do Rzeszy. To już nie było rewelacją.

*

Następni świadkowie odtworzyli wy czyny Forstera przy wysiedlaniu Polaków z volkslistach i egzekucjach.

„Jeżeli jest między wami jakiś Polak zróbcie z nim porządek” — taką instrukcją obdarzył gauleiterów Niemców w Świeciu, a potem powtarzał ją niejednokrotnie. „Polakom i niepewnym elementom żadnych praw... przy gotować ewakuację” — czytamy w brulionie przemówienia Forstera.

Z elementu pewnego stworzył Selbstschutz, który zapisał się krwawymi znakami w pamięci Polaków. Niejednokrotnie ten pewny element robił po kazówki dla swego wodza. Tak było w Tucholi w październiku 1939 r., w Kartuzach, Wejherowie, Gdyni i wielu innych miejscach. Forster jeździł, namawiał — robił co mógł byle jak najszybciej zlikwidować kwestię polską na Pomorzu.

Przed Trybunałem zaśłaniał się tego rodzaju twierdzeniem, że to była sprawa policji, która jemu nie podlegała.

*

Powołany przez niego świadek obronny był prezydent policji w Gdańsku zeznał wprawdzie, że jego bezpośrednim zwierzchnikiem nie był Forster lecz SS — Brygadeführer Hut.

Forster w pewnych wypadkach nie grzeszył pamięcią, nie mógł więc pamiętać że Hut podlegał mu w owym czasie. Dalsze zeznania własnego świadka obrony przypominały mu tak bardzo dziś niewygodne zwierzchnictwo i Forster musiał kapitulować, tym bardziej, że w toku rozprawy wyszło na jaw, że nawet sam minister Spraw

Wewnętrznych Rzeszy na terenach podległych Forsterowi nie wiele miał do powiedzenia.

Forster powołując na świadka Steinera sugerował, że owszem podlegali mu wyżsi urzędnicy, dowódcy SS i policji, ale sama policja nigdy.

Jak powiedział prokurator Siewierski „brzmi to tak jakby ktoś u nas twierdził, że Ministrowi Administracji podlega wojewoda, a nie Urząd Wojewódzki”.

Forster bronił się również przed utrzymaniem dobrych stosunków z Himmlerem „Mojemu Kochanemu Albertowi Forsterowi — H. Himmler” — z takim napisem ofiarował Himmler gauleiterowi Pomorza honorową szablę SS w 1940 roku. Trudno przypuszczać by Himmler tego rodzaju upominki przysyłał swoim przeciwnikom.

*

Innego rodzaju metodą obrony stosowaną przez Forstera jest zaślanianie się niemożliwością wglądu we wszystko co się działo na całym terenie Pomorza.

Przecież rozkazy i instrukcje o wysiedlaniu, o postępowaniu wobec opornych, w ogóle wszystkie główne zarządzenia wydawane były przez Forstera. On dowiaduje się o tym dopiero na rozprawie z licznych dokumentów podpisanych przez siebie.

Można ostatecznie uwierzyć, że Forster nie wiedział nic o deklaracji londyńskiej z 13 stycznia 1942 roku potępiającej postępowanie Niemców w Polsce i zapowiadającej ukaranie przestępców wojennych, ale nie można uwierzyć, że gauleiter był tylko nędznym pionkiem robiącym to co mu kazano z góry. Przecież tak zaufanych jak Forster Hitler miał tylko kilku.

Proces trwa dalej i coraz to inne zbrodnie wychodzą na wierzch. Oskarżony powołał na świadków różne osobistości ze świata hitlerowskiego, których hipoteka przestępstw jest równie pokaźna. Czy byli podwładni ze chęcią brać wszystko na swoją skórę? Na pierwszym Forster się zawiodł, może inni będą mniej gruboskórni. Mo że i tak gdyby nie małe „ale” w tym wszystkim — dokumenty i świadkowie, których tym razem nie można zlikwidować.

Zeznają biegli — znawcy prawa międzynarodowego — jak prof. Erlich, prof. Jastrzębowski, którzy złożyli ekspertyzę gospodarczą, zeznają lekarze i fachowcy z innych dziedzin.

Wyrok zapadnie niedługo. Jakkolwiek by on nie był, nie będzie nigdy ekspiacją zbrodni hitlerowskich w Polsce, będzie tylko mementem dla tych wszystkich, którzy próbują znów postawić na Niemcy



Na dworcu przy powitaniu ziemi ojczystej byli najpierw łyzy — a potem... potańcówka.

SPORT

Polska — Czechosłowacja 3:1 (2:0)

Na tydzień przed meczem tylko fanatyczni kibice twierdzili: „wygramy”. Wypadałoby do nich zaliczyć kapitana P.Z.P.N.-u p. Alfussa, który twierdził podobnie.

Proszę sobie wyobrazić radość 40 tys. widzów, kiedy sędzia odgwizdał koniec zawodów, a wynik brzmiał 3:1 dla Polski.

Na nic zdały się wszelkie kordony ochronne, siatki, bariery — tłum momentalnie ogarnął całe boisko i piłkarze drogę do szatni odbyli na rękach kibiców.

Rzecz najważniejsza — Polacy wygrali zasłużenie.

Obecny na meczu sędzia rumuński Siescu, który prowadził „smutnej pamięci” dla nas mecz w Belgradzie ubiegłego roku powiedział w ten sposób:

— Nie mogę wyjść z podziwu. Widziałem piłkarzy waszych w Belgradzie i Bukareszcie grali oni dzisiaj o dwie klasy lepiej. Jeśli będą trzymali się tak dalej to sprawią niejedną niespodziankę.

Przedstawiciele prasy czeskiej również twierdzą, że Polacy wygrali zasłużenie, że obrona czeska nie potrafiła zatrzymać, szybkich polskich na pastników. Podkreślają przy tym, że drużyna Polski jest znacznie lepsza, niż w roku ubiegłym w Pradze. Nasz zespół zawiódł dodają.

Tak goście zawiedli — ale dużą tego zasługą jest gra polskich piłkarzy. Dokładne obstawianie przez pomoc i obronę paraliżowało akcję napastników Czechosłowacji.

W ten sposób strzał nie mógł wyjść co przy dobrej grze Janika wykluczało obfity łup bramkowy. Nasi na pastnicy grali niezwykle szybko bez bawienia się w hiperkombinacje parli na bramkę i strzelali często.

Atak gości robił to zupełnie inaczej — prawda, że ich kombinacje były wysokiej klasy, ale zbyt przewlekłe tuż pod bramką, dzięki czemu w momencie strzału zawsze ktoś zdążył przeszkodzić.

Drużyna Czechosłowacji górowała techniką — Polacy przeciwstawili jej lepszą szybkość, bojowość, dobre zgranie i szaloną ambicję. Dobra kondycja i taktyka dopełniły resztę.

Polacy narzucili z miejsca kolosalne tempo, które zaskoczyło przeciwnika, a kiedy w odstępach kilku minut (7 i 13) padły bramki ze strzału Cieślaka i Gracza zastosowano dla odmiany system defenzywny.

Po przerwie reprezentacja Czechosłowacji widocznie po niezłej reprimendzie zerwała z miejsca jak huragan.

Długi czas pomoc i obrona związała się jak w ukropie. Obydwaj łącznicy Cieślak i Gracz pomagali jej dzielnie. Wreszcie w 14 minucie Kokstejn wypuszczony bardzo ładnie przez Bicana strzela nieuchronnie. Jest 2:1.

Czesi atakują nadal, ale nasz atak zaczyna przeprowadzać kontratak.

Jeszcze kilka ataków i goście jakby osłabli, zato Polacy atakują coraz energiczniej.

W 38 minucie piękna akcja prawą stroną Gracz — Przycherka kończy się wystawieniem Białasa przez Gracza. Białas w zamieszaniu ostro strzela, bramkarz rzuca się w prawy róg, uprzedza go jednak Spodzieja i głową zmienia kierunek piłki w drugi róg.

Na trybunach entuzjazm niesłychany. Polacy atakują teraz na całego. Czesi są zrezygnowani — ostatnim wysiłkiem przeprowadzają atak — nieuchronny strzał Vacek'a szczęśliwie wyłapuje Janik. Za chwilę, podobna sytuacja pod bramką przeciwnika — piłkę dostaje Białas idzie na przebój, jest sam na sam z bramkarzem, ten rzuca się jak długi pod nogi Polaka, ratując w ten sposób bramkę.

W drużynie polskiej na specjalne wyróżnienie zasłużyli Cieślak, na lewym łączniku, Parpan na środku po-



W loży honorowej: Prezydent RP Bolesław Bierut, Amb. Czechosłowacji Hejret, Wicemarszałkowie Sejmu Zambrowski i Szwalbe żywo oklaskują pierwszą bramkę Polaków.

mocy i Janik w bramce. Poza nimi i reszta spełniła swoje zadanie.

W zespole Czechosłowacji najlepiej wypadł prawy łącznik Bican, który w drugiej połowie gry przeszedł na pozycję kierownika ataku.

Gra była bardzo ostra, dając w efekcie liczne kontuzje. Lewoskrzydłowy Bobula i środkowy napastnik Cebula na skutek odniesionych kontuzji opuścili boisko w pierwszej połowie.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czechosłowacja: Rejman, Kocourek, Zastera, Koubek, Kolasky, (Marko), Bradac, Kokstejn, Vacek, Cejp, Bican, Hronek.

Polska: Janik, Barwiński, Jandula, Gajdzik, Parpan, Waśko, Bobula, (Białas), Cieślak, Cebula (Spodzieja), Gracz, Przecherka.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia radziecki Łatyszew.

Praga — Śląsk 2:1 (2:1)

Reprezentacja Czechosłowacji pod firmą Pragi rozegrała drugi mecz w Polsce z reprezentacją Śląska. Zdawaćby się mogło, że goście po porażce warszawskiej „zjedzą” Ślązaków Tymczasem po niezwykle emocjonującej grze drugi sukces naszych piłkarzy i również zasłużony.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Praga: Kabicek, Kolar (Kocourek), Zastera, Koubek (Braac), Marko, Kolasky, Kokstejn, Cejp (Vacek), Bican, Samberger, Bradac (Hronek).

Śląsk: Janik, Giebur, Janduda, Suszczyk, Andrzejewski (Bartyla), Gajdzik, Przecherka, Muskała, Alszer (Spodzieja), Pytel, Barański.

W reprezentacji Śląska wystąpiło

Spotkanie zaszczytliwą obecnością: Prezydent R. P. Bolesław Bierut, Premier Cyrankiewicz, Marszałek Rola-Zymierski, Wicemarszałkowie Sejmu Zambrowski i Szwalbe, Ambasador Czechosłowacji — Hejret.

Bramkarze obydwu stron mieli pełne ręce roboty. Kabicek był zdaje się lepszy od Hejmana. Ale obydwu poobił fantazyjnie broniący Janik.

Sytuacje zmieniały się co chwila. „Bramkę czuć było w powietrzu”, ale pada ona dopiero w 20 minucie gry — Bican wypuścił w uliczkę Cejpa, a ten z bliskiej odległości strzela nieuchronnie.

Ślązacy nie spieszyli się, przeciwnie — jeszcze bardziej wzmoгли tempo, zagrażając raz po raz bramce Czechów.

W 29 minucie lewoskrzydłowy Barański, podciągnął pod bramkę i ostro strzelił, piłkę odbił Kabicek w pole, gdzie złapał ją Alszer, który wygrał pojedynek z obrońcą i strzelił, że „muchy nie siadła”.

Proszę sobie wyobrazić entuzjazm trybun. Przy szalonym dopingu Śląsk przyciska nadal.

W 36 minucie Alszer wali na przebój jeden z Czechów łapie go z tyłu — rzut wolny egzekwuje Pytel — piekielna bomba z 20 metrów grzęźnie w siatce.

Widownia szaleje.

Po przerwie w zespole Czechów trener Vodicka dokonał większych przegrupowań.

Zaraz po gwizdku ruszyli z kopyta.

Prawie przez pół godziny gnietli nie samowicie. — Janik Janduda bronili częstokroć w beznadziejnych sytuacjach. Ślązacy atakują niebezpiecznymi wypadami, zwłaszcza prawy łącznik Muskała. Zawodnik ten jest bardzo szybki i co ważniejsze potrafi strzelić z każdej pozycji i w pełnym biegu.

Pod koniec Czesi opadli z sił i sytuacja zmieniła się radykalnie. O mały włos, a przegraliby w stosunku identycznym do warszawskiego.

Czesi i tym razem górowali technicznie, byli jednak powolniejsi i mniej skuteczni.

Ślązacy wykazali doskonałą koordynację i wielką ambicję. To zaważyło na szali.

Czescy sprawozdawcy radiowi i dziennikarze stwierdzają jednogłośnie, że obydwie nasze zwycięstwa były zasłużone.

W zespole gospodarzy pierwszą lokatą należy się bezapelacyjnie Janikowi. Po za nim wyróżnili się Janduda w obronie Pytel w ataku. Pozostali zawodnicy dali z siebie maksimum, może Spodzieja nie był tak produktywny jak Alszer, a Bartyla nie zawsze mógł dorównać Andrzejewskiemu. W sumie jednak zasłużyli na pochwałę.



Jedenastka Czechosłowacji. Stoją od lewej: trener Vodicka, kpt. drużyny Bican, Rejman, Kocourek, Zaskra, Koubek, Kolasky, Bradac, Kokstejn, Vacek, Cejp i Hronek. Dalej zapasowi: Kabicek, Marko, Kolar i Samberger.



Zwycięska jedenastka Polski. Od lewej: Parpan, Janik, Bobula, Barwiński, Janduda, Przecherka, Cieślak, Cebula, Gajdzik, Gracz, Waśko. Ostatni stoi kpt. PZPN Alfuss.

W I E C H

NA ZDAR!

DZIESZ pan, panie Krówka, na ten kopany w piłkę mecz z Czechami?

Cholere tam idę, panie szanowny bileta nie mogłem dostać.

Faktycznie, czytałem, gdzieś w gazecie, że podobnie w „rekordowym czasie” zostały sprzedane.

— Rzeczywiście w rekordowym, bo zaczęli być wydrukowane, już ani jednego nie było.

— Wszystko, co czeskie, taki szalony odbył u nas obecnie — moda taka. Kubek w kubek, jak z temy butamy od Baty.

Przyszło ich podobnie w Warszawie kilkadziesiąt tysięcy par, i w trzy miga sprzedane.

Ja stałem przez tydzień w ogonku i zaczęłem doszedł do sklepu, z wyrobów „Baty” już tylko łyżki aluminiowe byli do wkładania kamaszów. Trzy kupilem, bo zgrabne, leciutkie i osiem z tych całego kramu kosztuje sztuka, na pamiątkę wzięłem.

Mam teraz „talon” i komplecik łyżek, może i do kamaszy z czasem dojdę.

A pan też takżesamo nie zdążyłeś kupić?

— No rzeczywiście, ale mnie chociaż obojczyk złamali w drzwiach, jak ogonek dał dubla do sklepu po te buty.

Trzy tygodnie w gipsie przeleżałem i obuwiu nie było mnie potrzebne. Teraz tyż mogię sobie na następny transport troszkę poczekać — sucho, ładnie, to chociaż na samych skarpetkach chodzę, nie odczuwam tego.

— A patrz pan, w Czechach podobnie najładniejsze golfy za kilo stoniny pan dostaniesz. Dobrze mają co?

— No, rzeczywiście, ale z drugiej strony za najładniejsze golfy kila stoniny pan nie otrzymasz. Tyż nie klawo!

— No to w taki sposób co oni tam wtrajają.

— „Listki”.

— Jakie?

— Jakie podlecą, przeważnie salata, szpinak, szczaw.

— Co pan powiesz, to mnie by się tam nie spodobało. Lubie listki, ale na drzewach, w Skaryszewskim parku, albo jak się na ksiuty na Bielany wybiera.

— No, a jednakowoż Czechy, chociaż listkami karmione, w nożne piłkie zasuwają jak a i ty. Pół Europy naparzą, jak chcą. Nasze chłopaki ciężkie prawie będą z nimi mieli i kto wie, czy letkich knotów nie otrzymają.

— To już chyba z przyzwyczajenia.

— Nic, podobnie przez witaliny, co w salacie siedzą.

— W każdym bądź razie przyjemnie jest, że to piłka nożna, a nie na przykład boka. Bo do czego by to było podobne, żeby Słowian Słowiana w nos n pużył, żeby sojusznik sojusznika za uszał?

A tak elegancko po sąsiedzku z piłeczką sobie poskacz, nawet dwa trzy gole w kuchni dostanę, i „na zdar” i „niech żyje”!

— A może Czechy tą razę nie zwyciężą?

— Zwycięzą, takie ich prawo.

Wiech

*

Wiech i jego bohaterzy należą do fanatycznych zwolenników piłki nożnej, trafnie przewidując tylko pod „muchą”, a felieton pisany był właśnie przed. Stał się symizem przedmeczowy. Chcieliśmy zapytać Wiecha co myśli o sukcesach naszych piłkarzy. Niestety autor z panem Krówką, Piecykiem i inną fajerą głębiej znikł. Nawet pani Gieni nie zastaliśmy w domu.



Z meczu Polska — Czechosłowacja: Janik wylapuje groźną centrę z prawego skrzydła. Środkowy napastnik czeski Bican czekał na godny moment. Jak widać ze zdjęcia doskonałego napastnika dobrze obsławiono.

Na półkach księgarskich

OFICyna WYDAWNICZA

Marian Promiński — „Przed lustrem”.

Przykładnie żyjące małżeństwo Krzysztofa i Oli zostaje rozbite po paru latach przez Gosię, kochankę Krzysztofa. Trójka ta przechodzi różne perypetie i konflikty, aż do chwili, gdy przypadkowo kula przeznaczona dla Krzysztofa zgładziła Gosię. Ta prosta dość fabuła osnuta jest rozważeniami psychologicznymi dr Barby, szukającego celu w życiu i drogi do poznania. Mimo, iż akcja toczy się w czasie okupacji zainteresowania jego krajem są nikłe. Powieść ciekawa.

SPÓŁDZ. WYD. „WIEDZA”

Adolf Dygasiński — „Zając”.

To książka o ludziach i zwierzętach. Równolegle rozwijają się dwa wątki „zwierzęcy” i ludzki. Kłusownik strzelec Matwa i zając są głównymi bohaterami tej książki, która pokazuje życie, jako ciągłą walkę.

Janina Broniewska — „Człowiek, który się kulom nie kłaniał”.

Opowieść dla dzieci o gen. Świerczewskim zaczyna się od obrazu życia u skromnego metalowca w Warszawie. Dzieciństwo małego Karolka upływa wśród brudnych ulic Woli. Charakter jego kształtuje się pod wpływem mądrych rad ojca.

A potem młodość „górna i chmurna”, udział w wojnie hiszpańskiej, 1-sza Armia w marszu, aż po Berlin.

To wzruszające opowiadanie przeczytają dzieci jednym tchem jak fantastyczną opowieść.

Rudgard Kipling — „Kim”.

Wspaniała historia o chłopcu wędrownym, urwisie. Recz dzieje się w Indiach. Poznajemy więc jednocześnie cały pomieszany świat problemów tego kraju. To książka dla młodzieży pełna egzotyki, wesela, przygody. Książka, jak powiada tłumacz jest barwną wzorzystą zasłoną rzuconą przez Kiplinga na mało ponętny obraz społecny Indii epoki wiktoriańskiej, zakłócony przez anglosaskich władców.

Zofia Petersowa — „Liczyrzepa duch gór Olbrzymich”.

Należy do literatury baśniowej, wiąże jednak uczucia młodego czytelnika z Dolnym Śląskiem i Pomorzem.

Zasługą autorki jest, że pradawny temat słowiański wydobyła spod natłotu germańskiego, że okazała nam legendę przeszłości Dolnego Śląska. Opowiadanie pierwsze tłumaczy nazwę Liczyrzepy. Ludzie od dawna wierzyli w obecność jakiegoś ducha w górach Olbrzymich. Sama nazwa Liczyrzepa pochodzi jakoby od cudownej laski, która zamieniała rzepy na dowolne przedmioty.

Tymoteusz Karpowicz — „Legends pomorskie”.

„Legends pomorskie” oprowadzają nas po starym zakątku słowiańskim, pamiętającym pierwszych książąt

szczecińskich i skandynawsko-germańskie najazdy. Dobrze zrobił autor, że zebrał dawne skarby legend i baśni, ocalił je od zapomnienia. Legendy zostały ułożone w porządku geograficznym wychodząc z wyspy Uznam, wędrujemy po przez okolice Szczecina, dalej po przez Nowogród aż ku Łebie. W treści opowiadań wyraziło się bujne życie pierwotne Zachodniego Pomorza, jego słowiańskość i walka o zachowanie właściwego oblicza.

KSIĘGARNIA ZACHODNIA

Eugeniusz Paukšta — „Trud ziemi nowej”.

Książka o Ziemi Mazurskiej. Sugestywnie opowiada autor o pierwszych krokach władz polskich, o pierwszych osadnikach. Akcja dzieje się w latach 1945 w Olsztynie, w wsi zamieszkałej przez autochtonów i osiedloną przez repatriantów z Wileńszczyzny.

W okolicy grasują jeszcze bandy niemieckie niepokojące ludność.

Książka ta to w beletrystycznej formie przedstawiona dokładna relacja, to kronika pierwszych dni mazurskich.

Obserwacja życia autochtonów wraza w powieści do naczelnego zagadnienia. Obok istnieje druga grupa, osiadłe chłopstwo wileńskie. Zcementowanie się tych dwóch odłamów i różne pośrednie koleje przedstawia autor na podstawie życia swych bohaterów.

KRONIKA KULTURALNA

Muzeum Narodowe w Warszawie kontynuuje rozpoczętą w ub. r. akcję obładowych wystaw dzieł malarstwa polskiego. Celem tej akcji jest udostępnienie zbiorów muzealnych ludności w całym kraju. Cykl obrazów Matejki pt. „Dzieje cywilizacji w Polsce” odwiedzi m. in. następujące miasta: Gdynię, Gniezno, Łęczycę, Kalisz, Wieluń, Radomsko, Radom, Sandomierz, Tarnów, Jasło, Sanok, Łańcut, Zamość i Puławę.

Na Ziemi Odzyskanej wyruszy wystawa zorganizowana z okazji stulecia Wiosny Ludów pt. „Malarze Polscy w połowie XIX stulecia”. Wyjazd w teren poprzedzi 10-dniowy pokaz w Muzeum Narodowym, którego otwarcie przewidziane jest w najbliższych dniach.

*

Tygodnik Literacki „Odrodzenie” ogłosił ankietę dla swych czytelników, wzywając do wypowiedzi na temat trzech ostatnich wydarzeń w polskim świecie kulturalnym, którymi są film „Ostatni Etap” (Oświęcim), sztuka Tadeusza Hołuj pt. „Dom pod Oświęcimiem”, oraz najnowsza książka Jerzego Andrzejewskiego pt. „Popiół i diament”.

*

Na terenie Austrii odnalezione zostały ostatnio cenne dzieła sztuki, stanowiące własność Polski. Wśród nich najcenniejszą pozycją jest obraz szkoły włoskiej z XVI wieku, zrabowany z Muzeum Narodowego w Warszawie. Jest to „Święta Rodzina” pędzla Girolama Siciolante da Sermoneta. Z innych obrazów otrzyma Polska z powrotem płótna K. Aleksandrowicza, Gersona, Matejki, Wyczółkowskiego, Axentowicza i innych.

*

W związku z 70-letnią rocznicą urodzin Leopolda Staffa, ukonstytuował się Komitet Jubileuszowy, na którego czele stanął Julian Tuwim. Projektowane jest m. in. wydanie ku czci Staffa — Księgi Pamiątkowej, w której znajdą się utwory najwybitniejszych polskich poetów, prozaików i krytyków.

*

Opera Robotnicza we Wrocławiu, której zespół liczy obecnie około 300 osób, stała się na terenie miasta ogniskiem kultury muzycznej wśród młodzieży robotniczej. Pod kierownictwem dyrektora Drabika codziennie w godzinach popołudniowych, po skończeniu zajęć w warsztatach i fabrykach, grupy młodzieży robotniczej odbywają próby muzyki, śpiewu i baletu. Dotychczas urządzono kilka występów i koncertów radiowych. W chwili obecnej trwają przygotowania do wystawienia „Flisa” Moniuszki. Dekoracje i kostiumy wykonane będą również przez młodzież robotniczą, pod artystycznym kierownictwem wykładowców Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych. Premiera „Flisa” odbędzie się w hali ludowej we Wrocławiu w czasie Wystawy Ziemi Odzyskanych.

*

Jury konkursu na rzeźbę mają reprezentować Polskę na 14 Olimpiadzie w Londynie, przyznało 1 nagrodę w kwocie 200.000 zł. Jerzemy Bandurze za rzeźbę przedstawiającą pływaka. Rzeźba została wykonana w gipsie i mierzy około 2 m długości.

Jerzy Bandura jest uczniem prof. Dunikowskiego. Pracuje w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych jako wybitna siła fachowa.

*

Polskie Radio zorganizowało w ostatnim czasie konkurs literacki na najlepsze opowiadania lub nowelę. Wybór tematu dowolny. Nagroda pierwsza wynosi 50.000 zł, ponadto przewidzianych jest 15 nagród po 10.000 zł. Najlepsze prace odczytane zostaną przez radio.

KORCZ.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

FABRYKA CUKIERKÓW I CZEKOLADY „VERITAS“ W LUBLINIE POSZUKUJE:

1 specjalisty do wyrobu czekolady i cnaíwy.

Warunki: wynagrodzenie dla wysoko wykwalifikowanych około 36.000 zł

Porozumiewać się z Urzędem Zatrudnienia w Lublinie. ul. 3 Maja 22.

PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABU W ŻYDOWINIE KOŁO SZCZECINA POSZUKUJE:

tokarzy (precyzyjni),
8 hydraulików.
20 ołowiarzy, (lutowników)
5 blacharzy,
10 murarzy,
spawaczy autogen.
zdunów i pomocników.

Warunki: wynagrodzenie 57 do 61 zł na godz., kartki żywnościowe I kat. i rodzinne.

Mieszkanie bez mebli zapewnione. Wymagane świadectwa czeladnicze, mistrzowskie, lub zaświadczenia z dłuższej pracy zawodowej.

Porozumiewać się telegraficznie lub listownie z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 21 — 62.

FABRYKA CEMENTU W STOŁCZYŃSKIEM KOŁO SZCZECINA POSZUKUJE

elektromonterów
ślusarzy
blacharzy

stolarzy
hydraulików
mechaników samochodowych (warsztatowców).

Warunki: wynagrodzenie dla wykwalifikowanych rzemieślników II klasy 63 zł na godz., dla rzemieśln. ze świadectwem mistrzowskim — 68 zł na godz., kartki żywn. tylko rodzinne. Miesięczny okres próbny. Mieszkanie zarezerwowane.

Porozumiewać się telegraficznie lub listownie z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel. 21 — 62.

CENTRALNE BIURO BUDOWY PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO W ZABRZU, UL. BUCHENWALDCZYKÓW 25, POSZUKUJE:

kreślarzy

Warunki: wynagrodzenie według umowy zbiorowej w przemyśle papierniczym.

Warunki mieszkaniowe: na razie kwatery, a później pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zabrze, ul. Wolności 271, tel. 29 — 02.

FABRYKA CHEMICZNA W ŚWIEBODZINIE POSZUKUJE:

mydlarzy

Warunki: wynagrodzenie zależne od posiadanych kwalifikacji od 15 — 25 tys. zł miesięcznie.

Porozumiewać się z Zarządem Miejskim, jako instytucją Zastępczą Urzędu Zatrudnienia w Świebodzinie.

ZARZĄD MIEJSKI — DZIAŁ TECHNICZNY W KOSZALINIE, WOJ. SZCZECIŃSKIE POSZUKUJE:

wykwalifikowanych dekarzy

Warunki: wynagrodzenie 10 — 12 tys. zł miesięcznie.

Mieszkanie zapewnione.

Pożądane zgłoszenia pisemne z życiorysem.

Porozumiewać się z Instytucją Zastępczą U.Z. Zarząd Miejski w Koszalinie.

POŁUDNIOWE ZAKŁADY OBUWIA W CHEŁMKU POSZUKUJĄ:

5 techników - mechaników na stanowiska techników konstrukcyjnych i techników do biura konstrukcyjnego.

1 inżyniera - mechanika na stanowisko inspektora parku maszynowego.

2 inżynierów, wzgl. techników - mechaników na stanowiska kierowników oddziałów mechanicznych.

1 inżyniera - mechanika na stanowisko kierownika biura konstrukcyjnego.

Warunki, wynagrodzenie ok. 20.000 zł miesięcznie.

Mieszkania zapewnione.

2 referentów planowania, statystyki i norm akordowych.

5 tokarzy metalowych.

10 frezerów metalowych.

12 ślusarzy metalowych.

3 szlifierzy metalowych.

4 modelarzy obuwników.

księgowych z długoletnią praktyką: Warunki: wynagrodzenie ok. 7.000 zł miesięcznie.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 73, tel. Nr 102.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO W GLIWICACH, POSZUKUJE:

inżynierów - mechaników,

techników - mechaników.

Warunki płacy wg umowy zbiorowej.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym w Gliwicach, ul. Górnych Wałów 28.

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU SOLNEGO W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

inżynierów górników, chemików i mierniczych.

Warunki płacy do omówienia.

Porozumiewać się z Dyrekcją w Warszawie, ul. Puławska 18.

PAŃSTWOWE NIERUMOŚCI ZIEMSKIE, ZARZĄD OKRĘGOWY W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

buchalterów — bilansistów,

referentów,

inspektorów hodowlanych i ogrodniczych,

księgowych,

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zarządu, Warszawa, ul. Nowogrodzka 4.

Uwaga Rodacy za granicą Poszukujący swych rodzin w kraju

Celem szybszego skomunikowania się podajemy adresy osób odnalezionych w kraju za pośrednictwem „Repatrianta”.

Filarz Stanisław, e-o Driftwood Lands 8 Timber Limited, Derlay, Camp, 12.A.C.R. Ontario, Canada. — zawiadamiamy, że według uzyskanych wiadomości, siostra Pana p. Filarzka Zofia zmieniła nazwisko na Stasiak i jest zameldowana w Lublinie przy ul. Probostwo 7-14.

Górska Aleksandra, — Helbronn, Priesterwald Kasserne, blok 2 m 35, strefa amerykańska, Niemcy. — Na skutek naszych poszukiwań, otrzymaliśmy z Zarządu Gminy w Wąsoszu, wiadomość, że poszukiwana przez Panią p. Kuligowska Michalina zamieszkuje w wsi — Żebry, gm. Wąsosz, pow. szczeczyński.

Greszel Maria, — (20) Osterode (Harz) ob. Heber Factory, strefa brytyjska, Niemcy. — z poszukiwanych przez Panią osób udało nam się odnaleźć siostrę męża Pani, p. Jaworską Kazimierę, która została repatriowana z Grodna do kraju i osiedliła się w grom. Strychno, gm. Przytoczna, pow. Skwierzyna, woj. poznańskie.

Jakubczyk Stanisław, — Polish DP Camp 41, Sande near Wilhelmshaven, blok 6 sala 8. — poszukiwana przez Pana Jakubczyk Helena, obecnie Klepacz Helena zamieszkuje w Łodzi przy ul. Wdzyńczej 30 m 11.

Jankowska Michalina, — (24) Eckernförde (Holst) Obóz „Hel”, Niemcy, — zawiadamiamy Panią, iż udało nam się odnaleźć p. Olchowik Marię i p. Jankowskiego Józefa. Wyz. wym. zamieszkują obecnie w Bartoszycach przy ul. Konopnickiej 10, woj. olsztyńskie.

Osiadacz Karol, — Eysden, Gazelhuus, Limburg, Holandia, Na skutek naszych poszukiwań otrzymaliśmy z Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach wiadomość, iż ojciec Pana p. Osiadacz Jan zamieszkuje obecnie: Wronica, pow. Chojnice n-Odrą, Pomorze Zachodnie.

Wróbel Stefan, — Delegatura Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji, Paryż, 23 rue Taiabout, — podajemy Panu adres odnalezionych p. Guirar Ireny i jej męża Stefana, którzy zamieszkują nadal w Warszawie przy ul. Dygasińskiego 10 m 1.

Informator Repatrianta

ODBLOKOWANIE NALEŻNOŚCI OBYWATELI POLSKICH W USA

W związku z licznymi zapytaniem podajemy szczegółowe przepisy, dotyczące uzyskania zablokowanych należności w USA.

Skarb Stanów Zjednoczonych na podstawie Generalnej Licencji Nr. 97 zwolnił zablokowane uprzednio w USA wszelkie przedwojenne należności obywateli i firm polskich, których suma w dniu 1 lutego 1948 r. nie przekraczała 5.000 dolarów.

Wobec powyższego osoby i firmy polskie, posiadające należności w Stanach Zjednoczonych, będące w czasie wojny pod zarząd Office of Alien Property, a których suma nie jest wyższa niż 5.089 dol. są obecnie zwolnione od formalności odblokowania.

Natomiast osoby fizyczne i prawne, posiadające należności w USA, których suma przekracza dolarów 5.000 i które dotychczas nie dokonały tych formalności, winny w jak najkrótszym czasie skierować do Wydziału Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego w Warszawie, ulica Fredry nr 8 pisemne wnioski, w których należy:

1) podać nazwę banku amerykańskiego, w którym znajduje się depozyt lub suma na rachunku,

2) wymienić rodzaj i kwotę należności.

3) złożyć oświadczenie, że wnioskodawca jest wyłącznym właścicielem danej należności lub wymienić osoby zainteresowane w tej sprawie oraz, że żaden kraj nieprzyjacielski nie jest zainteresowany w danej sumie.

Ostateczny termin składania tych wniosków upływa z dniem 30 czerwca 1948 roku.

R E P A T R I A C J A

NOWY TRANSPORT REPATRIANTÓW Z ZSRR

W dniu 14 kwietnia przybył na punkt repatriacyjny w Białej Podlaskiej transport repatriantów z ZSRR, obywateli polskich, którzy w czasie działań wojennych znaleźli się na terenie Związku Radzieckiego. Przybyły transport składał się z 592 mężczyzn i 143 kobiet. Dalsze transporty repatriantów z ZSRR znajdują się w drodze do Białej Podlaskiej.

DRUGI TRANSPORT WESTFALCZYKÓW

Do Szczecina przybyła druga partia Westfalczyków z Reckenhausem koło Bohum w składzie 132 osób. Część z

Skrzynka pytań i odpowiedzi

„Oficer“ Driftwood. Rada Państwa zatwierdziła dekret rządu R. P. o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego, czyli tzw. pragmatykę, która ujemnie w normy prawne obowiązki i uprawnienia oficera oraz reguluje szereg zagadnień, związanych ze służbą oficera i z jego zaopatrzeniem emerytalnym. Obecna pragmatyka ustanawia jednolity korpus oficerski o jednakowych dla wszystkich oficerów prawach i obowiązkach.

Ze względu na stosunek do służby wojskowej, oficerowie dzielą się na: zawodowych, rezerwowych, w stanie spoczynku i oficerów tytularnych. W tym podziale nową jest instytucja oficerów tytularnych. Mogą nimi być mianowane osoby, które nie będąc oficerami, powołane są do spełnienia szczególnych zadań, których wykonywanie wymaga stopnia oficerskiego. Będą więc to przede wszystkim specjaliści. Najwyższym stopniem tytularnym jest stopień gen. brygady.

Fr. Skwar. Watenstedt. Jeżeli zachowały się papiery to wznowienie renty wdowie po mężu oficerze W.P. nie przedstawia żadnych trudności. W tym celu należy zwrócić się do Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie, ul. Inflancka 6, gdzie należy przedstawić potwierdzenie miejsca zamieszkania przez władze administracyjne.

Fakt urodzenia dziecka, według obowiązujących obecnie przepisów, należy zgłosić urzędnikowi Stanu Cywilnego w ciągu dwóch tygodni. Termin ten jest ściśle przestrzegany. Jeżeli zgłoszenie nastąpiło z opóźnieniem powyżej 3-ich miesięcy, urzędnik Stanu Cywilnego może sprządzić akt urodzenia jedynie na mocy zezwolenia okręgowej władzy nadzorczej, po zbadaniu przez nią przyczyny tego opóźnienia. Koszty postępowania, związane ze zbadaniem przyczyny tego opóźnienia, ponosi zgłaszający.

Kazimierz Wr. — Paryż. Zapytuje Pan czy jako bliski krewny, zmarłego już znanego literata ma Pan prawo do pobierania honorariów autorów. Ponieważ nie podał nam Pan nazwiska krewnego podajemy poniżej spis autorów, kompozytorów i artystów plastyków, których krewni, jako spadkobiercy poszukiwani są przez Związek Autorów. Kompozytorów i Wydawców ZAIKS: Leopold Brodzinski. Mikołaj Biernacki - Rodoć, Józef Czechowicz, Tytus Czyżewski, Deotyma, Kazimierz Ehrenberg, Kazimierz Gliński Jan Adolf Hertz, Teresa Koerner - Karbowska, Janusz Korczak, Fanny Gordon - Kwiatkowska, Ignacy Maciejewski - Sewer, Józef Mehaffier, Stanisław Niewiadomski, Tadeusz Reiff - Orłowski, Helena Janina Pajzderska, Edward Raczkowski, Jean Rubczak, Emanuel Szlachter, Bruno Szulc, Szutkiewicz (autor „Popychadła”), Władysław Jastrzębiec - Zalewski, G. Żółtkowska.

Jeżeli kuzyn Pana jest krewnym kogoś z wyżej wymienionych, powinien Pan zwrócić się pisemnie do: ZAIKS-u — Warszawa, ul. Śniadeckich Nr 16.

Z AFRYKI I WŁOCH

20 bm. pociągiem sanitarnym przybyła nowa partia repatriantów z Rodzji (120 osób), z Libanu (73) i z Włoch (37).

Z AMERYKAŃSKIEJ STREFY NIEMIEC

naszedł transport repatriantów w liczbie 260 osób.

Lista dzieci polskich

przebywających w obozach w Wlk. Brytanii

(dokończenie)

Piatek Franciszek, ur. 2. VIII. 1927 r., Pająk Maria, ur. 24. XII. 1927 r., Panek Bertold, ur. 4. I. 1928 r., Papliński Sergiusz, ur. 9. IX. 1928 r., Pasz Zygmunt, ur. 31. V. 1929 r., Pawlak Tadeusz, ur. 5. VIII. 1928 r., Pawlicki Józef, ur. 19. III. 1929 r., Perchał Tadeusz, ur. 11. V. 1928 r., Piekarski Edward, ur. 11. XI. 1929 r., Piotrowski Andrzej, ur. 30. XI. 1931 r., Piszczak vel Piszczakówna Maria, ur. 1. IV. 1929 r., Pochołek Czesław, ur. 16. III. 1930 r., Potratz Józef, ur. 28. VI. 1928 r., Półtorak Janusz, ur. 23. VII. 1928 r., Procter Paweł, ur. w 1928 r., Puczyło Czesław, ur. 19. III. 1928 r., Plawecki Stanisław, ur. 25. VII. 1927 r., Płoczek Marian, ur. 14. XII. 1927 r.

Radwańska Krystyna, ur. 1. IV. 1923 r., Ragoń Zygmunt, ur. 23. XII. 1929 r., Rawicki Bogdan, ur. 15. XII. 1927 r., Rokicki Janusz, ur. 25. VI. 1928 r., Robakowska Teresa, ur. 28. II. 1929 r., Rutkowski Zbigniew, ur. 19. IX. 1928 r., Ruszkiewicz Marian, ur. 15. VIII. 1928 r., Rzemek Janina.

Saczek Tadeusz, ur. 25. V. 1929 r., Sawicki Jerzy, ur. w 1927 r., Sambr Jerzy, ur. 10. II. 1928 r., Sikora Stanisław, ur. 21. I. 1928 r., Silberstein Mieczysław, ur. 10. II. 1930 r., Sławiński Andrzej, ur. 29. XI. 1928 r., Sokół Wiesław, ur. 29. XI. 1928 r., Sławiński Stefan, ur. 29. IX. 1928 r., Stórczyk Janusz, ur. 1. I. 1928 r., Strubaczewski Tadeusz, ur. 7. IX. 1929 r., Suk Krystyna, ur. 13. I. 1928 r., Sura Antoni, ur. 8. II. 1928 r., Szczep Marian, ur. 6. II. 1927 r., Szczerkowski Florian, ur. 27. V. 1928 r., Szkoździński Włodzimierz, ur. 11. VI. 1928 r., Szymańska Helena, ur. 17. V. 1929 r., Szrek Marian, ur. 1. I. 1927 r., Sztek Jan, ur. 22. VIII. 1927 r., Szulc Wacław, ur. 4.

VII. 1928 r., Szurman Jan, ur. w 1928 r., Szyber Bogdan, ur. 17. III. 1928 r., Szygiel Jerzy, ur. 8. X. 1929 r., Szymczak Czesław, ur. 8. VIII. 1930 r.

Tarkowska Joanna, ur. 21. VIII. 1935 r., Titow Jan, ur. 6. IX. 1929 r., Tokarczyk Tadeusz, ur. 14. XII. 1931 r., Tomala Stanisław, ur. 5. I. 1928 r., Tomaszewski Zenon, ur. 12. XII. 1928 r., Torz Edmund, ur. 20. X. 1927 r., Turburzy Leokadia, ur. 10. IX. 1928 r., Turkietti Zbigniew, ur. 19. IV. 1928 r., Turko Mikołaj, ur. 17. XII. 1927 r., Tuszyński Benon, ur. 16. VI. 1928 r., Tyburozy Longin, ur. 4. III. 1930 r.

Urbisz Fryderyk, ur. 5. VIII. 1928 r., Usakowski Stefan, ur. 11. II. 1928 r.

Wallag Eugeniusz, ur. 28. III. 1933 r., Walawenfer Józef, ur. 26. VI. 1928 r., Wasylocha Władysław, ur. 13. VII. 1927 r., Wawrzynowicz, ur. 14. IX. 1935 r., Wedra Paweł, ur. 20. III. 1929 r., Wesoly Tadeusz, ur. 29. IV. 1928 r., Wieczorek Roman, ur. 15. XII. 1931 r., Wielebnowski Zbigniew, ur. 5. III. Wojacek Emil, ur. 22. IX. 1930 r., Wojciechowicz Genowefa, ur. 20.8. 1928 r., 1927 r., Wojak Włodzimierz, ur. 7. III. 1927 r., Wolfram Alfred, ur. 12. VII. 1928 r., Woyczak Kazimierz, ur. 16. II. 1928 r., Wrona Jan, ur. w 1922 r., Wrzós Ryszard, ur. 23. I. 1931 r., Wężyk Halina, ur. 24. XI. 1929 r., Wich Tadeusz, ur. 2. XI. 1928 r.

Zabłocki Franciszek, ur. 28. IV. 1930 r., Zadrożny Sefan, ur. 29. X. 1928 r., Zając Dominik, ur. 8. VII. 1929 r., Zawadzki Antoni, ur. 5. VI. 1928 r., Zalek Antonina, ur. 30. IV. 1928 r., Ziarko Walenty, ur. 11. X. 1927 r., Zieliński Marian, ur. 1. VIII. 1930 r., Żmura Henryk, ur. 15. VIII. 1928 r., Żałatkowska Zofia, ur. 14. III. 1928 r., Zysnarski Zbigniew, ur. 8. VI. 1928 r., Zosin Tadeusz, ur. 15. VIII. 1928 r.

LISTA DZIECI POLSKICH wywiezionych przez Niemców z Poznańskiego

Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża opracowało wykaz dzieci i młodzieży — wywiezionych w latach 1939 — 1944 w celach germanizacji, przez organizację Lebensborn.

Osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji, które dopomogą do odnalezienia tych dzieci i przewiezienia ich do kraju, proszone są o nadsyłanie wiadomości do Referatu Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego PCK w Warszawie przy ul. Piusa XI Nr 24.

Adamkiewicz Maria, ur. 28.9.1940 r. w Trzemesznie, Adamkiewicz Danieł, ur. 29.12.1935, ostatni adres zamieszkania Wojsło, okręg Trzemeszno, Adamkiewicz Henryk, ur. 5.1.1931, imię matki Franciszka, ostatnio zamieszkały w Trzemesznie, Adamkiewicz Kazimierz, ur. 28.2.1933 r., ostatni adres Trzemeszno, Adamska Irena, ur. 16.9.1936 r., imię matki Janina, Adamski Edward, ur. 3.8.1939 r., Adamski Zenon, ur. 7.6.1935 r., imię matki Stanisława, ostatni adres — pow. Mogiła, Alwin Eugeniusz, ur. 2.7.1935 r., Alwin Ludomira, ur. 22.4.1939 r., Alwin Stanisław, ur. 4.6.1941, imię matki Stefania, ostatni adres Trzemeszno, Andrzejewska Bogumiła, ur. 19.12.1937 r., imię matki Zofia, ostatni znany adres Trzemeszno, Andrzejewski Tadeusz, ur. 12.6.1931 r., imię matki Weronika, ostatni znany adres: Trzemeszno, Antoniewicz Jerzy, ur. 12.7.1942 r., ostatni adres: Trzemeszno.

Badyńska Henryka, ur. 20.3.1933 r., im. rodziców Walenty, Józefa z domu Poręba, Balzer Anna, ur. 8.7.1940 r., im. matki Irena — ostatni adres Trzemeszno, Barczak Gabriela, ur. 6.6.1939 r., imię matki Maria, Barczak Gabriel, ur. 21.1.1936 r., imiona rodziców: Ka-

zimierz i Jadwiga, Barczak Kazimierz, ur. 19.2.1935 r., imiona rodziców: Czesław i Anna, Barczak Bożena, ur. 12.4.1942 r., Barteczka Maria, ur. 21.3.1932 r., Barteczko Franciszka, ur. 2.2.1937 r., Basińska Krystyna, ur. 23.1.1931 r., Basińska Stanisława, ur. 16.4.1941 r., im. rodziców: Jan i Józefa, Bartkowska Wanda, ur. 11.4.1938 r., imię matki Maria, ostatni adres: Trzemeszno, Bause Jerzy, ur. 12.1.1943 r., imię matki Helena, Betke Józef, ur. 21.1.1932 r., imiona rodziców: Franciszek i Cecylia, Biegański Stanisław, ur. 20.4.1934 r., imię ojca Antoni, Bittner Bolesław, ur. 25.5.1943 r., imię matki Bronisława, ostatni adres: Boenkowitz okr. Trzemeszno; Blady Maria, ur. 8.9.1931 r., Błaszak Leonard, ur. 9.10.1925 r., imię matki Pelagia, ostatnio zam. w Trzemesznie; Bobrowska vel Borowska Zdzisława, ur. 11.5.1943 r., imiona rodziców Józef i Leokadia; Borowiak Irena, ur. 12.4.1931 r., imię ojca Władysław; Branecka Kazimiera, ur. 25.2.1933, imię matki Marta; Branecki Antoni, ur. 1.1.1935 r., imię matki Czesława, ostatnio zamieszkały w Radłowie, pow. Podkość; Branecki Edmund, ur. 23.7.1938 r., imię matki Marta; Bryza Jerzy, ur. 20.5.1942 r., imię matki Klara, ostatnio zam. w Trzemesznie; Brzezińska Pelagia, ur. 23.8.1939 r., imię matki Pelagia, ostatnio zam. w Trzemesznie; Brzezińska Wanda, ur. 30.9.1933 r., imię matki Weronika; Budnicki Józef, ur. 27.1.1931 r.; Budziszewska Regina, ur. 3.9.1932 r.; Budziszewska Zofia, ur. 4.2.1940 r.; Burzawa Gabriela, ur. 14.3.1934 r., imię matki Maria; Bobrowska Janina, ur. 19.1.1943 r., imiona rodziców Kurt i Helena.

Dokończenie listy w następnym nr

POSZUKUJĄ Z ZAGRANICY

Bagińska Wiktoria, Transit Camp. Padeborn, b. Osnabrück, strefa brytyjska, poszukuje Kotowskich Tadeusza i Stefana zam. do 1943 r. w Turynie, pow. rówieński, wywiezionych na roboty do Niemiec.

Drzewieński Władysław, Bad Salzungen, Poliss, Guard C.M.W.S. Herburgstr 15, strefa brytyjska, Niemcy, poszukuje Drzewieńskich Marii, Leona i Jana, zam. w Świętocińcu, powiat Łuck, repatriowanych prawdopodobnie na tereny zachodnie.

Dudek Stanisław, Obóz Polski Gebhardshagen, 919 PC. IRO. Regional Area Office. Brunswik, poszukuje Dudek Rozalii, ur. 4.9.1897 r. zam. w Warszawie, ul. Mokotowska 24.

Grabowski Dionizy, (23) Osnabrück D. P. Camp. Fernblick, Niemcy, poszukuje kuzyna Grabowskiego Cezarego, który w 1939 r. był w 44 pp. w Równym.

Krynicka Anna, (20 b) Lichtenberg ü. Lebnstedt nr 93, Niemcy, poszukuje Oleśnickiej Jadwigi, ur. 19.4. 1888 r., Jastrzębskiego Stanisława, ur. 30.8.1893 r. zam. do maja 1944 r. w Warszawie, ul. Narutowicza 5.

Kaczmarek Czesław, Viechtwong 29, poczt. Scharstein Austr'a, poszukuje Kaczmarka Franciszka, zam. w Samboje, woj. lwowskie.

Lechowski Józef, Guebec - Camp. Inveraray, Argyllshire, Scotland, poszukuje żony Lechowskiej Janiny, ur. 18.4.1919 r., syna Ryszarda-Józefa-Bogusława ur. 25.5.1939 r. przebywających ostatnio w ZSRR.

W KRAJU

Bajzarowicz Stanisława Augustyna, ur. 2 września 1911 r. w Zaskowie k. Lwowa, syna Antoniego i Anieli zmobilizowanego w 1939 roku — poszukuje żona Bajzarowicz Jadwiga, zam. Bytom, ul. Poznańska 3 m. 2.

Doliński Mieczysław Adama, ur. 19.12.1906 r. w Bruchnalu, pow. Jaworów, inżyniera rolnika powołanego w 1939 r. w randze porucznika do 10 pułku strzelców konnych w Łańcucie następnie jako jeńiec wojenny w marcu 1940 r. przebywającego w Starobielsku, poszukuje ojciec. Kto by cokolwiek wiedział o poszukiwanym proszony jest o zawiadomienie ojca Władysława Dolińskiego, Przemyśl, ul. 6 Sierpnia 1.

Puciłowski Sergiusz, syna Jana i Zofii, wywiezionego do Niemiec, który podobno po zakończeniu działań wojennych miał wstąpić do wojska radzieckiego — poszukują i proszą o wiadomości, Zofia i Jan Puciłowski, zam. we wsi Suchinice, gm. Babiki, pow. Sokółka.

Stec Stanisława i żony jego Marii, oraz Rudolfa, Adama, Edmunda, Klemensa, Mieczysława i Tadeusza, pochodzących ze wsi Podwysokie, woj. Tarnopol, Stec Władysława i żony jego Emilii, pochodzących z pow. Chodorów, Stec Michała i jego żony Marii oraz dzieci Bronisława, Kazimierza, Jana i Józefa, pochodzących z pow. Brzeżany, Stec Władysława, żony jego Marianny i syna Włodzimierza ze wsi Podwysokie — poszukuje Stec Mieczysław zam. we wsi Karsy, p-ta Ożarów, pow. Opatów, woj. Kielce.

Anzelewicz Bronisława, Joanny, Reginy oraz Józefa, Mariana i Bogdana poszukują Galosowie, zam. Kraków, ul. Spiska 1-3.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

Czekali Piotra, ur. 1913 roku, syna Walentego, przebywającego podczas okupacji na terenie Niemiec poszukuje żona, zam. obecnie w Poznaniu, przy ulicy Opolskiej 29 m. 3.

Geroni Rozalii z dm. Powłowskiej oraz jej córki Geroni Marii ur. 25.5.1923 r., które do 1941 roku przebywały we Lwowie, poszukuje rodzina. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Janina Biedroń, Zakopane, willa „Pogoń“.

Guziakowska Barbara Janina, ur. 14.12.1929 r. córka Jana i Felicji, ostatnio zamieszkała w Warszawie, przy ul. Celnej 1 (Stare Miasto) — poszukiwana jest przez matkę. Wszelkie wiadomości o losie zaginionej prosimy przesłać na adres: Guziakowska Felicja, Warszawa - Targówek, ul. Kołowa 35 m. 9.

Jidziukiewicz Michała, ur. 1923 r. oraz Jidziukiewicz Władysława, ur. 1921 r. wywiezionych do Niemiec w 1942 roku, od których od 1945 roku brak wiadomości poszukuje matka Jidziukiewicz

Łosicki Tadeusz, Obóz Polski, DP. Versen, Kr. Meppen, strefa brytyjska, poszukuje rodziców repatriowanych z Równego na Ziemię Odzyskaną.

Łoteczka Domicela, Coburg, Bawaria, Obóz Polski PC. IRO. Team 1044, poszukuje syna Łoteczki Alfreda Miłosza, ur. 19.12.1923 r. we Lwowie, który prawdopodobnie powrócił w 1946 r. z Włoch i osiedlił się na Dolnym Śląsku.

Michałowski Tadeusz, 14 Beaumont Avenue Mansfield. Notts, Anglia, poszukuje ojca Michałowskiego Włodzimierza ur. 1888 r., matki Feliksę z d. Tabor ur. 1898 r., siostry Zuzanny ur. 29.III.1933 r., ciotki Boreckiej Walerii oraz Tabor Karoliny, zamieszkałych ostatnio we Lwowie.

Powroźnik Zofia, Polski Obóz Gebhardshagen. 919 PC. IRO. Regional Area Office Brunswick. — poszukuje Powroźnik Piotra, Marii, Józefa, Jana i Katarzyny, zam. Holodówka, pow. rudzki.

Pietraszewski Henryk, DP. Camp. Wedel/Holstr. (24) k. Hamburga, barak 64 m. 2, poszukuje ojca Pietraszewskiego Michała lat ok. 52, matki Leontyny z d. Sajewicz lat ok. 43 oraz braci: Michała lat 26, Gustawa lat 20 i Romualda lat 18, zam. w 1940 r. w Stołpcach.

Skaczkowski Eugeniusz, Obóz Polski Gebhardshagen, 919 PC, IRO Regional Area Office. Brunswick, poszukuje Skaczkowskich Wiktora i Reiny, zam. w 1944 r. Olkienniki — Wilno.

kiewicz Elizaweta, zam. wieś Słoja, gm. Szudziałowo, pow. Sokółka.

Klepaczko Antoni, Warchoła Józefa, Warchoła Rudolfa, Nahujowskiej Bronisławy, Baranowskiej Rozalii i Laba Genowefy pochodzących ze wsi Zagórze Kąkolnickie woj. Stanisławów — poszukuje Warchoła Karolina, p-ta Chocianowice Nr 55, pow. Lublin Śląski, woj. Wrocław.

Kawalczewskiego Feliksa, ur. 13 stycznia 1920 roku, syna Aleksandra i Anieli wywiezionego w 1940 roku do Niemiec, ostatnio przebywającego w obozie koncentracyjnym Wattenstedt — poszukuje matka Kawalczewska Aniela, zam. Łódź, ul. Armii Czerwonej 9-11 m. 241.

Magnickiej Luly lat 17 zam. w Warszawie, ul. Górczewska 176, po powstaniu wywiezionego do Niemiec — poszukuje Jedyńska Maria, Warszawa ul. Hoża 50 m. 64.

Misztala Mieczysława, — ur. 14.4. 1923 r. przebywającego ostatnio pod adresem: Hamburg Walpe, Kreis Tecklenburg (Westf.) poszukuje matka. Wiadomości proszę kierować na adres Maria Styczeń, Piaski Kunowskie k. Ostrowca Świętokrzyskiego, pow. Opatów woj. kielecki.

Szczefanowicz Zenona w Tel-Aviv blagamy o wiadomość — Matka chora — wracaj. Milena Pałęcka, Warszawa, ul. Felińskiego 28.